№ 264 — Rocznik XVI. Środa, 18 listopada 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 17 listopada.

Dotychczas jeszcze nie wyjaśnioną zagadką, dla czego hiszpańska armia rządowa, mimo odniesionych nad karlistami zwycięztw, mimo wyparcia ich z górzystych i oszańcowanych stanowisk, nie postępuje naprzód, jak utrzymują jedni, cofa się do Santander, jak inni znów z Hendaye, a przynajmniéj nie wyzyskuje swych zwycięztw, jak to już widoczna. Nie rozstrzygając kwestyi, czy stagnacyi w operacyach wojennych nie należy przypisywać nieudolności głównodowodzących wojska republikańskiego, którzy niejednokrotnie wprawdzie zwyciężać umieli, nie potrafili natomiast korzystać ze zwycięztw, powiemy tylko tyle, że według dzienników, nie sprzyjających sprawie don Carlosa, ważne jakieś rząd hiszpański miał i ma powody, dla których wbrew oczekiwaniu wszystkich nie każe ścigać karlistów. Czy jednym z tych powodów jest ta okoliczność, że zagrożone są podobno pozycye wojska republikańskiego nad rzeką Ebro, powiedzieć nie umiemy; ile jednakowoż z dotychczasowych sądzić można doniesień, nie byłby to powód właściwy. Wiemy bowiem z dzienników hiszpańskich, że jenerał Pieltain na czele 000 piechoty i 1,200 kawaleryi broni linii z Logrono, Guardia, Cenizero, Haro, Miranda aż do Medina. Mówi się także być rzeczą pewną, że jenerał Villagas z znacznym znajduje się oddziałem w Burgos a jenerał Moriones z armią liczącą około 15,000 w okolicach Vafalli. Stanowisko nad Ebro nie byłoby więc zagrożone, tak odzywają się pisma popierające pretendenta do tronu hiszpańskiego; przyczyną według nich, dla czego nie rozchodzą się już zwycięzkie buletyny, jest mianowicie, że dotychczasowe wiadomości o korzystnych strategicznych armii republikańskiéj i zwycięskich jéj marszach były przesadzone, że nie może więc być mowy o wyzyskiwaniu zwycięztw, kiedy ich nie było. Wszakże i temu twierdzeniu wiary dać nie możemy, gdy wszystkie pisma jednozgodnie donosiły, że w dniu 3 b. m. armia karlistowska, jakkolwiek w porządku, całéj cofała się linii i że don Carlos połączywszy się z jenerałem Elio udał się do Vera.

Śmiała nota hiszpańska, wręczona w Paryżu przez margrabiego de la Vega, nie mało podobno oburzyła do chwili jeszcze rząd francuzki i dla tego przemyślała książę Decazes nad tém, jakby upokorzyć z jednéj strony marszałka Serrano, z drugiéj zaś dać zadośćuczynienie francuzkiemu honorowi. Tak utrzymuje prasa niemiecka, a korespondent paryzki Nation. Ztg. mówi, że poseł francuzki w Madrycie, hr. Chaudordy, wszelkie czynił usiłowania, ażeby odwołano z Paryża margrabiego de la Vega. Starania te spełznąć jednakowoż miały na niczém, bo minister hiszpański spraw zagranicznych, Ulloa, oświadczył podobno, że margrabia działał stósownie do odebranych instrukcyi i że z trudnego zadania zaszczytnie się wywiązał.

Wiadomości z Szwajcaryi donoszą, że tak rada narodowa jakoteż rada stanów odroczyły się aż do 7 grudnia, przyjąwszy projekt do prawa o organizacyi wojskowéj. Że Szwajcarya projektowi temu nie odmówi swéj sankcyi, żadnéj nie podlega wątpliwości.

Dotychczasowy rezultat wyborów do parlamentu włoskiego wykazuje, że w 271 okręgach wyborczych wyciężyła prawica, w 195 zaś wybrano posłów, którzy do lewicy należeć będą.

Z Montevideo donoszą, że między jenerałem Mitre a prezydentem w Buyenos Ayres nastąpiło porozumienie, za mocy którego nowy ma nastąpić wybór prezydenta.

Sprawozdanie posła p. Zakrzewskiego w Ostrowie.

Jak to czytelnikom naszym wiadomo, poseł Zakrzewski zdawał sprawę w zeszły poniedziałek w Ostrowie z czynności poselskich. Z obywateli większych własności stawił się jedyny jeden p. Lipski z Lewkowa, inni uważali za stósowne świecić na zebraniu powyższém swą nieobecnością. Włościanie zawstydzili swych przewódzców, a tém więcej, że bez żadnéj agitacyi, sami, czując jedynie potrzebę oświecania się w sprawach publicznych, stawili się na owym wiecu relatywnym bardzo licznie. Toż samo możemy powiedzieć o obywatelach miejskich. Sprawozdaniu przysłuchiwano się bardzo uważnie, a po złożeniu takowego obstąpili zebrani kołem posła i jeszcze szczegółowo wypytywali się o rozmaite sprawy nas wszystkich dotyczące i do nich wypowiadali swe poglądy i życzenia. To wymowne! a skłoniłby wszystkich posłów powinno do przyspieszenia zwołania swych wyborców i złożenia przed nimi sprawy z swych czynności na sejmie.

Sprawozdanie posła Zakrzewskiego w streszczeniu brzmi jak następuje:

Stając po raz pierwszy przed wami wyborcy, by wam zdać sprawę z czynności naszych na sejmie, nadmienię zaczynam od wynurzenia podzięki za zaszczyt, któryście mi wyświadczyli, obierając mnie posłem waszym. By godnie odpowiedzieć tak zaszczytnemu mandatowi potrzeba według mego mniemania trzech ważnych czynników, które w osobie posła zjednoczonemi być winny: Wielkich zdolności, wielkiéj wytrwałości i wielkiéj miłości ojczyzny. Co do mnie, wyznać muszę, że zdolności moje nie odpowiadają moim chęciom. Ale za co wam, szanowni wyborcy, zaręczyć mogę, to, że ożywiony nieograniczoną miłością ojczyzny zawsze jéj gorliwie służyłem i służyć pragnę. — Dla téj miłości téż nie wahałem się w swoim czasie narazić mojego życia i nigdy tego nie zawaham się uczynić. — Jeźli więc to zasługuje na jakową względność, to raczą szanowni wyborcy być pobłażliwymi dla swego posła. Daléj zaznaczam stanowisko nasze anormalne na sejmie pruskim, gdzie mała rzesza waszych posłów musi odpierać wymierzane przeciw nim pociski, które ich w postaci nowo uchwalonych praw spotykają. Pomimo tego jednak nie opuszczamy rąk, stoimy przy chorągwi narodowéj i wierni wierze naszych przodków, żywimy tę niezłomną nadzieję, iż wytrwamy do końca i lepszéj się doczekamy przyszłości.

Daléj zaznaczam nasze stanowisko jako frakcyi polskiéj — wypowiadając, iż koło kieruje się tą tradycyonalną solidarnością, dla któréj częstokroć pojedyńczy członkowie poświęcają nawet osobiste opinie. Téj solidarności zawdzięczamy, że ważymy coś w Izbie i wreszcie zawdzięczamy jéj, że nam nawet tak nieprzychylna większość Izby szacunku odmówić nie może. Stoimy na stanowisku czysto narodowém — ale że od wieków kościół szedł zawsze z narodem, dla tego to bronić praw kościoła poczytujemy sobie za święty obowiązek. Głosując tedy z centrum, nie zawieramy z niém żadnego kompromisu ani sojuszu, mogącego nasz charakter polski kompromitować.

Daléj mówca mówił o uchwalonych prawach, ograniczających swobody kościoła, tj. o noweli do ustaw majowych, o prawie o ślubach cywilnych, banicyi duchownych, obsadzaniu biskupstw i o wychowaniu i instalacyi duchownych — a w związku z tém o interpelacyi Łubieńskiego i Respądka — a scharakteryzowawszy te ustawy i postawę większości sejmowéj, oraz podawszy treść przemówień przy obradach powyższych ustaw posłów naszych, zakończył tém, że nic nie wywalczyliśmy — bo nie wolno dzieci uczyć religii, więzienia są przepełnione dostojnikami kościoła i że nam niebawem zagraża zupełny brak pomocy duchowéj.

Daléj mówił, że z natury rzeczy wynika, iż zbliżenie się nasze do centra tak znienawidzonego przez większość Izby, ściągnęło na nas jeszcze większą, jeśli to być może, nienawiść partyi narodowo-liberalnéj i frakcyi postępowéj. — Zarzucano nam, że jesteśmy filią tegoż centra, wysłannikami ultramontanów, przedstawicielami szlachty a nie narodu, który zadowolniony bardzo z dzisiejszego swego położenia. Spodziewam się jednak, że tak niedorzecznych zarzutów odpierać nie mam tu przyczyny, bo wie świat cały, że to fałsz — a w obec wspólnego przeciwnika nie ma u nas ani ultramontanów, ani szlachty, ani chłopów, tylko jednorodny i jednolity naród — Polacy, którzy swych posłów wybierają w tym celu, ażeby bronili i spraw narodowości i praw kościoła. (Tak, tak, prawda, niech żyją nasi posłowie, zagrzmiało całe zgromadzenie.)

Daléj referował mówca o przebiegu rozpraw nad sprawą drożną — przyczém nadmienił, iż Koło polskie przez usta posła Magdzińskiego gorąco polecało rządowi reformy na korzyść włościan i że rząd przekazał całą tę sprawę sejmowi prowincyonalnemu, z jakim rezultatem wiadomo, t. j. że dzięki opozycyi reprezentantów miast — nic nie zrobiono i sprawa ta znów ma przyjść do sejmu.

Co do ordynacyi powiatowéj powiedział sz. poseł, iż projekt takowéj oddzielnie dla naszego Księstwa przygotowano, a to dla tego, bo jak powiedział pan minister, nie jesteśmy jeszcze Niemcami i Prusakami, więc co do ogólnie wprowadzonéj ordynacyi stanowić musimy wyjątek i ona do nas wprowadzoną być nie może. Pan Friedenthal zaproponował dla nas inną ordynacyą, w któréj z nowo zaprowadzonéj wyklucza wszystko, coby rządowi niedogodném być mogło, a zatrzymuje policyą z jéj komisarzami w ręku rządu; wydział zaś powiatowy wedle tego projektu miał się składać z trzech członków przez powiat wybieranych i z trzech przez rząd mianowanych, również z landrata przez rząd mianowanego. W skutek czego tam nawet, gdzie powiat jest na wskroś polski w zarządzie powiatowym, głosu decydującego nigdybyśmy nie mieli.

W izbie przy obradach poseł Wierzbiński daje należytą odprawę wnioskodawcy, zaznaczając w ciągu swéj gorącéj przemowy, że stokroć woli szczerość pana ministra, niż obłudne niby współczucie dla ludu naszego pana wnioskodawcy, nazywając je łzami krokodylowemi. Cały projekt oddano do komisyi, w skład tejże i nasi posłowie wchodzili i tam znów posłowie Magdziński, Wierzbiński, Czarliński, Łukomski i Chłapowski gorąco przemawiali, by nas od tych nieproszonych łask naszych dobrodziei uchronić, ale żadna logika nie jest w stanie nieprzychylnéj nam większości izby przekonać. Słowa nasze przebrzmiewają bez skutku. Daléj mówi o kolei projektowanéj od Poznania ku morzu. Poseł Kantak gorąco w wyczerpującéj mowie poleca rządowi, aby koléj ta z Poznania wychodząc, tak prowadzoną była, by część północna Księstwa, która obecnie zupełnie jest kolei pozbawiona z niéj korzystać mogła. Rząd atoli stanowi, aby nie z Poznania ale z Rokietnicy tę koléj prowadzić. Tym sposobem część północnych powiatów, którąśmy mieli na uwadze, znów bez kolei zostaje.

Następnie nadmienia, że przy zatwierdzeniu budżetu na rok bieżący dowiedzieliśmy się z ust pana ministra skarbu, iż dochody państwa o 34,000,000 przenoszą rozchód powzięliśmy więc nadzieję, iż tę okoliczność uwzględniając rząd ulży nam w podatkach. W oczekiwaniach naszych omyliliśmy się jednakowoż.

Przeszedł następnie do petycyi, którą na ręce posła Wężyka miasto Odolanów przesłało kołu polskiemu, oświadczając, że ta będąc zaopatrzoną zaledwie kilku podpisami, nie miała żadnego skutku, nie miało zresztą koło żadnych materyałów, służących do poparcia poleconéj mu sprawy, zwłaszcza że nadesłaną ona była pod sam koniec kadencyi; brak zatém czasu stanął na przeszkodzie do wniesienia jéj na sejm i koło polskie odroczyło ją do przyszłorocznéj sesyi. Ale miasto Odolanów winno się zaraz zająć zebraniem większéj liczby podpisów, oraz potrzebnych w téj mierze dowodów i materyałów dostarczyć. Skoro dopełni tego, koło szczerze się zajmie rzeczoną petycyą, nie gwarantując za pomyślny skutek, bo — jak sz. poseł zauważył — nigdy na téj drodze nie mieliśmy pomyślnych rezultatów.

W końcu powiedział, że jak ongi w naszéj Rzeczypospolitéj polskiéj było zwyczajem informowanie się posła u swych wyborców — i on téż dziś o to prosi, by sz. wyborcy otwarcie wypowiedzieli mu swe opinie, by wypowiedzieli, czy są z nim zgodni.

Wyborcy odpowiedzieli w tém miejscu jednogłośnie, iż nic do nadmienienia nie mają — tylko, są to ich słowa, panowie pamiętajcie o naszéj mowie i kościele, bo bez tego źle będzie.

Poseł przyrzekł w tym duchu działać.

Poczém przewodniczący posiedzenie zamknął. Po przemowieniu prezydującego w komitecie wyborczym p. dra Borowskiego, który wypowiada, iż powiat zadowolonym jest z postępowania swego posła i z postępowania koła polskiego, zwraca uwagę zebrania na trudne położenie posłów w Berlinie, w końcu wzywa zebranie do złożenia swemu posłowi podziękowania. Przeciągłe i po trzykroć powtarzające się niech żyje nasz poseł, zahuczało w sali.

Po zebraniu obstąpili posła wyborcy-włościanie — dopytując się jeszcze o niektóre sprawy i zalecając mu ponownie, aby bronił z całych sił narodowości i kościoła.

* **Wybory miejskie.** Celem porozumienia się co do przyszłych wyborów na reprezentantów tutejszéj rady miejskiéj, oraz urządzenia całéj akcyi wyborczéj, na wezwanie wyborczego komitetu miejskiego, zebrało się w dniu wczorajszym na sali hotelu francuskiego kilkudziesięciu wyborców. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego w komitecie p. Fr. Dobrowolskiego przystąpiono przedewszystkiém do wyboru na każdy okręg każdego oddziału mężów zaufania, do których należy zajęcie się agitacyą wyborczą i wszelkie przygotowania do wyborów. Po załatwieniu tego punktu t. j. wyboru mężów zaufania, przystąpiono następnie do ułożenia listy kandydatów na reprezentantów do rady miejskiéj. Jakoż wybrano 19 kandydatów, i zarazem ustanowiono porządek, w jakim okręgu i oddziele i którzy kandydaci postawieni być mają, pozostawiając komitetowi poczynienie zmian w rzeczonéj liście a raczéj porządku ustawienia kandydatów, jak to za stósowne uzna. Lista ta, w tym tygodniu jeszcze przez wyborczy komitet miejski we wszystkich pismach tutejszych ogłoszoną będzie.

Daléj postanowiono na czas wyborów urządzić biuro informacyjne w hotelu francuskim, w którym każdy wyborca, w razie potrzeby, będzie mógł się ostatecznie informować, gdzie i na kogo ma głosować, oraz co do wszelkich szczegółów wyborów dotyczących. Do biura tego wybrano zaraz kilka osobistości z pomiędzy wyborców miasta tutejszego.

Następnie na wniosek komitetu, uchwalono ponowić petycyą, w r. z. już podawaną o powiększenie odpowiednio stósunkom ludności tutejszego miasta, liczby reprezentantów lub zmniejszenie census wyborczego; a w następstwie tego postanowiono dla przedstawienia téjże petycyi i objaśnienia wyborców o prawach im przysługujących, oraz o zarządzie komunalnym, zwołać wiec na dzień 22 bm. godzinę szóstą wieczorem.

O miejscu, w którém wiec ten się odbędzie, ogłoszenia w pismach tutejszych, objaśnią.

Wreszcie po upoważnieniu mężów zaufania do przyjmowania datków od wyborców na koszta wyborów, posiedzenie zamkniętém zostało.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował wyższego nauczyciela dr. Hermana Wentzel przy gimnazyum w Kłodzku, dyrektorem gimnazyum w Bytomiu na Szląsku.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 16 listopada.

[Sejmik powiatowy. — Wybór nowych reprezentantów miasta Pleszewa.]

□ Na wtorek, dnia 24 listopada r. b. z rana o godzinie 10-téj, wyznaczony jest sejmik powiatowy w Pleszewie. Plenipotencye są tylko stósownie do przepisu § 5 ordynacyi powiatowéj z dnia 20 grudnia 1828 roku dozwolone, co do niestawających zaś będzie przyjętém, jakoby się zgodzili na uchwały stawających.

Porządek dzienny sejmiku jest następujący:

1) Introdukcya nowych członków.
2) Wybór nowych członków do różnych komisyi, celem skompletowania tychże.
3) Wniosek weterynarza Roskowskiego o podwyższenie pensyi.
4) Pokwitowanie rachunku funduszy powiatowo-komunalnych za rok 1871 przez komisyą stanów już sprawdzonego, z którego wyjmujemy następujące dane:

Dochód wynosił	93,449 tal.	8 sgr.	1 fen.
Rozchód wynosił	54,333 „	12 „	2 „
Pozostało zatém remanentu	39,115 tal.	25 sgr.	11 fen.

który się składa z następujących funduszy:

a) fundusz komunalno-powiatowy ma	29,684 tal.	20 sgr.	5 fen.
b) fundusz lazaretowy . . .	5,006 „	26 „	11 „
c) fundusz drogowy . . .	4,424 „	8 „	7 „
razem jak wyżéj	39,115 „	25 „	11 „
z których w papierach z obiegu wycofanych jest	38,185 „	3 „	4 „
a w gotówce	930 „	22 „	7 „

Przekroczenia etatu są znaczne, bo na same mosty na rzece Prośnie wydano 4,239 tal. 27 sgr. 6 fen.

5) Ułożenie etatu na rok 1875. Projekt takowego następujący:

	marek	fen.
a) koszta zarządu komisarzy policyjno-obwodowych 5 razy po 300 marek	1,500	—
b) koszta sejmików powiatowych	269	66
c) na koszta komisyi wojskowo-powiatowéj przeznaczono	268	—
d) na utrzymanie powiatowych porządków do gaszenia ogni	241	14
e) remuneracya rendanta i egzekutora . . .	1,290	—
f) druki	169	87
g) na opłacenie procentu i amortyzacyi od pożyczki powiatowéj	22,709	61
h) na wdowy i sieroty ponauczycielskie . .	1,164	—
i) remuneracya akuszerek powiatowych . .	300	—
k) na budowę szosy z Pleszewa do Robakowa	16.500	—
l) składki powincyonalne nie są jeszcze oznaczone.		
m) na wsparcie familii obrońców krajowych .	19	96
n) na fundusz dróg powiatowych	547	22
o) ekstraordynarya	1,200	—
Razem bez uwzględnienia składek prowincyonalnych	196,179	46

W końcu ma uchwalić sejmik warunki, pod jakiemi budowa żwirówki z Pleszewa do Robakowa ma nastąpić i wybrać komisyą z swego łona do załatwienia korespondencyi z władzami, przedsiębiorcami i tam daléj.

Wybór reprezentantów miasta Pleszewa odbędzie się w przyszłą środę, dnia 18 listopada r. b. Z pierwszéj klasy występuje kupiec Ludwik Zboralski, z drugiéj Reinhold Melzer i Mojżesz Grzymisz, z trzeciéj zaś Piotr Michałowicz. Wybór rozpocznie się o 1 klasy trzeciéj, która obiera od godziny 9 aż do 11 z rana, druga klasa od 11 do 12 godziny, pierwsza wreszcie od godziny 3 do 4 z południa. Obowiązkiem mieszkańców stawić się punktualnie i ściśle wykonać obowiązek wyborczy.

Toruń, 15 listopada.

(Kilka uwag z powodu blizkiego zjazdu. — Wybory w mieście naszém.)

(D.) Będziemy więc mieli wnet u siebie licznych gości, szczególniéj z Wielkopolski, których nam w końcu przyszłego tygodnia nastręczy zgromadzenie związku Spółek zarobkowych. Toż droga do Torunia znana już rodakom ze wszystkich dzielnic naszych, odkąd praca polska tu sobie główny założyła warsztat na całe Prusy Zachodnie. Od tego czasu rok rocznie sejmiki toruńskie, walne zgromadzenia Towarzystw interesów moralnych, daléj 400 jubileusz urodzin Kopernika, w końcu zaś wystawa toruńska nastręczyły sposobność do zagoszczenia w naszych murach. My zaś pochlebiamy sobie, że czas u nas przebyły nie ginął marnie dla uczestników wyliczonych co tylko zgromadzeń, a nawet z pewną miłością własną — bo któż od niéj wolny! — radzi sobie wystawiamy, że to, co się na saméj dobréj woli, gorliwości i cnocie obywatelskiéj opiera, jakoś składniéj, poważniéj i z większym pożytkiem dla wszystkich właśnie u nas się odbywa i rozwija.

Powodu do poważniejszego nastroju, więcéj tu, niż gdziekolwiek. Z tych starożytnych, imponujących gmachów, z tych czerwonych murów toruńskich, w przysłowiu nawet słynących, Bogiem a prawdą mało w naszym ręku. To zmusza koniecznie do zastanowienia i przypomina już nie słowami lub pismem, ale potężnemi murami, w czém się zaniedbywali ojcowie nasi i jakich to cnót, ku któréj stronie pracy i staranności potrzeba, aby w późne i dalekie wieki zostawić po sobie pamiątki a nie utracić nawet tego, co sam Bóg dał, — nawet Ojczyzny...

A wszystkiego narobiła wygoda, ten nieszczęsny pociąg polski, gorszy od włoskiego dolce far niente. Nie chciało się naszym strzedz granic od trochę niegrzecznych i uprzykrzonych sąsiadów, jakimi byli Prusacy i Litwini, nuż tedy czynić sobie wygódkę i przywoływać najemników, którzyby za prawdziwie pańskie wynagrodzenie drapali się po chrustach i brodzili po bagnach za Osą i Drwęcą, uganiając się z Prusakami, aby tymczasem pan, Polak, dumał sobie, bawił się i spał wygodnie w domu. Nawet kontrakt spisało się z najemnikiem na prędce; niech zna taki tam sobie obieżyświat Krzyżak, że Polakowi nie chodzi o bagatelę, gdyż go stać na to! — Późniéj znowu z wygody sprowadzaliśmy sobie Niemców do miast, obsadzaliśmy nimi nasze naturalne drogi, jak Wisłę i Bałtyk, dawaliśmy im więcéj, niż sami sobie, nie wglądaliśmy w to, jak się tam u siebie urządzają i jak z pod ręku nam się wysuwają. Co tam takie fraczki dla Polaka, obrońcy chrześciaństwa i wolności, wyborcy królów i pana od morza do morza!.. Myśmy ich uważali za sługi nasze, za pośredników i faktorów w stósunkach z innemi narodami handlowemi, a oni budowali się, mieszkali w murowanych i obwarowanych miastach, gromadzili pieniądze, brali na kieł, aż wreszcie z przybyszów i sług naszych stali się na prawdę naszymi panami.

Ta smutna historya, te grzechy naszego żywota tu napisane co do jednego temi murami i zwaliskami, których tyle na pruskiéj ziemi...

Są to przecież zbyt ogólne uwagi, choć nie bez blizkiego związku ze zgromadzeniem Spółek zarobkowych, głównie w miastach rozsiadłych. Nie brak przecież ściślejszych stósunków właśnie między temi Spółkami a naszemi Prusami zachodniemi, tu bowiem pierwsze takie stowarzyszenia polskie powstały. To-

warzystwo pożyczkowe dla przemysłowców w Poznaniu z wcześniejszego datuje się czasu, starsze téż jest i stowarzyszenie pleszewskie, jednakże nie były to Spółki na zasadach Schultze-Delitscha, oparte ściśle na własnéj pomocy, z cząstkowemi wpłatami udziałów i solidarnéj odpowiedzialności wszystkich stowarzyszonych. Pierwsza tak polska Spółka, według Schultze-Delitscha, założoną została przez naszego i waszego p. Mieczysława Łyskowskiego w r. 1858 w Brodnicy, podówczas jeszcze sędziego powiatowego w tém mieście. Za nią poszła Spółka w Golubiu, nareszcie w Piasecznie i innych wsiach, a potém dopiéro zabrała się do tego samego dzieła Wielkopolska.

Darujcie więc, że i tu kawałek miłości własnéj Prusak nadwiślański wam prezentuje i z pewną pretensyą rodzicielską cieszy się na powitanie własnego dziecka, które tu życie odebrawszy, wyrosło na silnego młodziana i teraz dom rodzicielski odwiedza na pociechę tych, którzy je pielęgnowali w niemowlęctwie.

A tuszymy sobie, że zgromadzenie będzie bardzo liczne, boć to z wszystkich naszych towarzystw dzisiejszych właśnie te Spółki najżywotniejsze, najruchliwsze, najlepiéj uorganizowane i widoczne przynoszą téż korzyści. Możeby kto zauważał, że grubośmy w materyalizmie zagrzęźli, skoro ten rodzaj pracy i stowarzyszeń nad inne wygórował, ale o zarzut taki nie byłoby przyczyny gniewać się, owszem gromadźmy siły około myśli, która popularności nabrała, tyle potrzeby i praktyczności w sobie mieści, a nadto staje się coraz lepszym przykładem dla innych stowarzyszeń. Co się zaś właśnie Związku Spółek tyczy, to mianowicie przewodzący im komitet pokazuje tyle ofiarności i bezinteresownego poświęcenia, że już to zjawisko dowodzi, ile siły moralnéj w téj praktycznéj pracy rozwija się i wpływa na społeczeństwo.

Niech przeto Wielkopolanie będą z góry pewni serdecznego powitania nad Wisłą — i w murach Torunia.

W końcu jedno jeszcze!

Ogłaszając zawiadomienie komitetu o zgromadzeniu w Toruniu, dodaliście znak zapytania co do sali, w któréj mają się odbywać posiedzenia. Sądzę, że co do tego nie może już teraz być wątpliwości; sala obszerna w hotelu pod „Trzema koronami“ pomieści wszystkich.

O wypadku naszych wyborów do zgromadzenia reprezentantów już czytałem w waszym Dzienniku doniesienie z tą słuszną zresztą uwagą, że dosyć i tych dwóch, jak na tutejsze stósunki. Prawda to, ale postępu nie ma. Po dwóch, a nawet i trzech reprezentantów naszych już miewaliśmy, kiedy pp. Łyskowski i dr. Rakowicz między nimi zasiadali, a trzeci asystował im tutejszy majster kominiarski przed rokiem zmarły. Ale wtedy były jeszcze lepsze dla nas czasy, dziś doprawdy, że i tych dwóch dosyć, gdyż i tych przeprowadzono tylko przez kompromis z tutejszymi żydami. Niech sobie wasi wezmą z nich przykład.

Lwów, 15 listopada.

(Statystyka miasta Lwowa.)

(T.) W liście ostatnim wspominałem już o nowéj a wielce użytecznéj książce pod tytułem: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie,“ zebrane i opracowane przez naczelnika miejskiego biura statystycznego pana Tadeusza Romanowicza, a wydane kosztem gminy. Zamierzyłem podać streszczenie téj książki w Dzienniku Poznańskim, bo z takich wiadomości statystycznych najlepiéj czytelnicy poznać mogą stolicę Galicyi i niejedną może zagadkę na podstawie suchych, ale wiele bardzo mówiących cyfr, rozwiązać.

W dziale I. mówi autor o ludności miasta naszego podług spisu jéj z r. 1869. W rzędzie miast polskich zajmuje Lwów co do liczby ludności drugie miejsce po Warszawie, w rzędzie miast austryackich czwarte po Wiedniu, Pradze i Tryeście. W r. 1869 liczył Lwów 87,109 ludności, a w porównaniu z r. 1859 o 16,725 pomnożyła się ludność czyli o 23 od sta, a w porównaniu z r. 1795, kiedy to Lwów liczył 38,749 mieszkańców, wzrosła ludność w ciągu lat 74 o 48,360 czyli o 124 od sta.

Pod względem płci było przy ostatniém obliczeniu w r. 1869 mężczyzn 42,295, a kobiet 44,814, tak że na 100 mężczyzn przypada we Lwowie przeszło 105 kobiet. Stósunek ten jest korzystniejszy we Lwowie niż w wielu miastach Austryi. W Krakowie np. przypada na 100 mężczyzn 111 kobiet, w Pradze 110, w Insbruku 116, w Tryeście 110 i t. d. W Czerniowcach na Bukowinie za to przypada na 100 mężczyzn tylko 98 kobiet. W całéj Galicyi przypada na 100 mężczyzn przeszło 103 kobiet.

Co do stanu cywilnego okazuje się, że na 87,109 mieszkańców jest stanu wolnego 50,465, małżonków 30,653, wdowców i wdów 5,872 a rozwiedzionych 119, tak że na 100 mieszkańców przypada 35 małżonków tylko. Stósunek ten jest jednak teraz korzystniejszy niż był w r. 1857, bo wówczas było na 100 mieszkańców męzkich tylko 29 żonatych, a na 100 kobiet tylko 26 zamężnych, a na 100 ludności ogółem 27 małżonków.

Ciekawe są także daty co do wyznań mieszkańców Lwowa. I tak na 87,109 mieszkańców przypada 46,252 rzymsko-katolików, 12,406 greko-katolików czyli unitów, 138 ormiańsko-katolików, 212 grecko-wschodnich (prawosławnych), 1 ormianin wschodni, 1406 protestantów różnych wyznań, razem chrześcian 60,415, a żydów 26,694, tak że na 100 mieszkańców przypada przeszło 30 żydów.

W porównaniu z Krakowem jest tam procent żydów wyższy niż u nas, tam bowiem na 100 mieszkańców przypada 35 żydów.

Na uwagę także zasługują tabele statystyczne pod względem rodzaju zatrudnień. Tabele te rzucają wiele światła na nasze ekonomiczne i społeczne stósunki. W porównaniu z Krakowem przedstawia się Lwów jako miasto wzrastające więcéj przemysłem, tudzież tém, że jako stolica kraju skupia w sobie wszystkie władze krajowe. I tak gdy we Lwowie przemysł reprezentuje 134 (ułamki opuszczam) na 1000 mieszkańców w Krakowie tylko 118; rólnictwo we Lwowie 19, w Krakowie 7, urzęda we Lwowie 26, w Krakowie 15, właściciele domów i rent we Lwowie 34, w Krakowie 33. Wyższe zaś cyfry mają w Krakowie: duchowni, bo 13 na 1000, a we Lwowie tylko 6; nauczyciele w Krakowie 10, we Lwowie 8, studenci 65, we Lwowie zaś tylko 38, literaci w Krakowie $^{17}/_{10}$, a we Lwowie tylko $^{7}/_{10}$ na 1000 mieszkańców. Cyfry te charakteryzują Kraków jako miasto uniwersyteckie, z większym ruchem naukowym, Lwów zaś jako więcéj przemysłowe.

W stósunku do innych miast w monarchii austryackiéj jest Lwów obok Czerniowiec najmniéj przemysłowém miastem stołecznem.

Co do służby zdrowia przedstawia się Lwów dość korzystnie. Na 1000 mieszkańców jest we Lwowie 5 lekarzy, podobnie jak w Wiedniu i Krakowie. Za to w Klagenfurcie jest 8, w Zarze 6, w Insbruku 6. Jeżeli zaś stan zdrowia w naszém mieście jest tak lichy, innym to przyczynom przypisać należy, a nie brakowi lekarzy.

Z następującéj tabeli dowiadujemy się, że w konskrybowanéj w r. 1869 ludności było nie Lwowian, tj. obcych z innych gmin galicyjskich 26,054, z innych prowincyi austryackich 2632, a z zagranicy, do któréj oczywiście i ziemie polskie pod zaborem rosyjskim i pruskim należą: 816. Godném uwagi jest, że na owych 2632 obcych z innych prowincyi austryackich przypada na samych Czechów z Czech i Morawy 1266, reszta na Szląsk (324), Bukowinę (371), Węgry (315) itd. Pomiędzy 816 obcymi z zagranicy było 430 z Polski i z Rosyi, 203 z Niemiec, 35 z Szwajcaryi, 37 z Włoch, 67 z Turcyi, 21 z Francyi, 17 z Anglii, 32 z Hiszpanii a 5 z Ameryki.

Domów liczył Lwów w r. 1869 (obecnie znacznie wzmogła się ich liczba) 2534, tak że na jeden dom przypada w przecięciu 34 mieszkańców. W porównaniu z Krakowem są stósunki lwowskie lepsze. Tam wypada bowiem 35 mieszkańców w przecięciu na jeden dom, gorsze są jednak stósunki we Lwowie niż w innych miastach stołecznych w Austryi (z wyjątkiem Wiednia, Tryestu, Pragi), które mają niższą cyfrę mieszkańców na jeden dom.

W dziale II zajmuje się autor ruchem ludności. Z tabel tego działu dowiadujemy się, że od roku 1857 licząc zawiera się we Lwowie w przecięciu 761 małżeństw, tak że wypada jedno małżeństwo na 106 mieszkańców. Porównując tę stronę Lwowa ze stósunkami innych miast większych przekonujemy się, że Lwów stoi w pośrodku. W Czerniowcach bowiem np. wypada jedno małżeństwo na 72 mieszkańców, w Berlinie na 90, w Warszawie na 95, w Paryżu na 99, w Wiedniu i Pradze na 100, za to zaś w Petersburgu i Londynie na 111, w Brukseli na 117, a w Klagenfurcie na 154 mieszkańców.

Dzieci urodziło się w r. 1873 we Lwowie 3658, a w r. 1872 urodziło się 3503, a to 1818 chłopców, a 1685 dziewcząt, w roku 1873 zaś 1916 chłopców a 1742 dziewcząt. Przechodząc do stósunku ślubnych i nieślubnych dzieci, przedstawia autor w tabelach następnych, że na 100 dzieci narodzonych jest średnio 57 ślubnych a 43 nieślubnych. Cyfra to bardzo znaczna, zważyć jednak należy, że do kategoryi dzieci nieślubnych wchodzą także dzieci żydowskie zrodzone z małżeństw uznanych przez żydowską zwierzchność kościelną, a nie uznanych przez ustawy państwowe, skutkiem czego ogólna liczba nieślubnych dzieci znacznie się powiększa. Co do ilości porodów w stósunku do mieszkańców, zajmuje Lwów między większemi miastami jedno z lepszych miejsc. I tak we Lwowie przypada jeden poród na 23 mieszkańców, gdy w Krakowie jeden na 26, w Wilnie 1 na 27, w Poznaniu 1 na 28 mieszkańców. Lepiéj jest w Warszawie. Tam przypada 1 na 19 mieszkańców. Co do stósunku nieślubnych dzieci, zajmuje Lwów jedno z gorszych miejsc. We Lwowie bowiem przypada 1 nieślubne dziecko na 1.3 ślubnych, gdy w Pradze przypada 1 nieślubne na 1.4 ślubnych, w Moskwie na 1.6, w Krakowie na 2.1, w Paryżu na 2.8, w Petersburgu na 3.9, w Berlinie na 5.9, w Poznaniu na 6.2, w Wilnie 1 nieślubne na 6.5 nieślubnych.

W dziale III traktującym o śmiertelności w roku 1873 znajdujemy, że ogółem w roku tym umarło we Lwowie 4283 mieszkańców czyli 1 na 23 mieszkańców. Między umarłymi znajdujemy, jak zawsze, przewyżkę płci męzkiéj, wypływającą głównie z większéj śmiertelności chłopców do 5 roku życia. Na 100 zmarłych było 53 mężczyzn. Godném uwagi jest, że co do rodzaju chorób przeważają choroby piersiowe. Na gruźlicę czyli tuberkuły umarło 775 czyli 18 od sta zmarłych, a na zapalenie przewodu oddechowego 465 czyli 11 od sta, razem na piersiowe choroby 1240 czyli 29 od sta. W stósunku do ludności umiera na te dwie choroby piersiowe razem wzięte 1 na 80 czyli 12 na 1000 mieszkańców. Cyfra nadzwyczaj wysoka. W Berlinie bowiem n. p. (z innych miast nie miało biuro statystyczne pod tym względem dat żadnych) zmarł na piersiowe choroby w roku 1873 tylko 1 na 185 zmarłych czyli 5 na 1000 mieszkańców. Samobójstw było w r. 1873 we Lwowie 26 a to 23 mężczyzn a 3 kobiet, między tymi: stanu wolnego 15, małż. 11, rzymsk.-kat. 22, gr.-kat. 1, żydów 3. (Liczba ta wzmogła się znacznie w roku bieżącym.)

Działy IV. i V. o szkołach, o cenach i konsumcyi, handlu i komunikacyi, wreszcie VI. o zarządzie funduszów gminy lwowskiéj streszczę w następnym liście.

Wiedeń, 14 listopada.

(Bliska zmiana częściowa w gabinecie austryackim. — Prawdopodobne ustąpienie z ministerstwa p. Banhansa ministra handlu i komunikacyi. — Rozprawy w Izbie deputowanych. — Śmierć deputowanego Agopsowicza.)

⊙ Na jutrzejszéj radzie ministrów, która odbędzie się pod przewodnictwem cesarza, rozstrzygnie się sprawa co do częściowéj zmiany w teraźniejszym gabinecie austryackim, o któréj są tu dzisiaj różne przypuszczenia i pogłoski. Zasięgnąwszy w tym przedmiocie wiadomości w kołach zwykle dobrze zawiadomionych, mogą donieść, iż pewną jest rzeczą, że zachwianém jest stanowisko p. Banhansa jako ministra handlu i komunikacyi. Zachwiany jest p. Banhans w skutek działań swych niezgodnych z usiłowaniami ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego, starającego się przeprowadzić pewne zwolnienia celne na granicy austryacko-rosyjskiéj i połączenie dróg żelaznych galicyjskich i węgierskich z polsko-rosyjskiemi, co rząd rosyjski czyni zależném od poprzedniego zniesienia okręgu wolno-handlowego brodzkiego a chociaż zniesienie tego okręgu uchwalił z innych powodów sejm galicyjski (gdyż utrzymanie jego jest niezgodne z dobrém całego kraju) postanowienia tego nie wykonywa p. Banhans, słuchając — jak mówią złośliwi — przedstawień kilku żydowskich kupców z Brodów. — Drugim powodem niezadowolenia z p. Banhansa jest nieradność jego w zarządzie wydziałem komunikacyi, mianowicie dróg żelaznych i niepomyślność jego działań co do zapewnienia budowy nowych kolei.

Równocześnie z ustąpieniem p. Banhansa ma być przeprowadzony projekt dawniejszy wyłączenia z ministerstwa handlu wydziału komunikacyi publicznych i z wydziału tego połączonego z wydziałem robót publicznych a należącym obecnie do zarządu ministra spraw wewnętrznych utworzenia oddzielnego ministerstwa.

Dalsze nie pewne już pogłoski mówią, iż ministerstwo handlu oddaném będzie p. de Pretisowi, dzisiejszemu ministrowi skarbu; inne wieści powołują na przyszłego ministra handlu p. Maksymiliana Kübecka; wreszcie tekę handlu łączą z teką rólnictwa i powierzają ją teraźniejszemu ministrowi rólnictwa p. Chlumeckiemu.

Niektórzy twierdzą, iż nastąpi zmiana w gabinecie szersza i głębsza, że nie tylko będzie zmianą osób, ale także pewną choć nie wielką zmianą w kierunku politycznym, mianowicie, że oprócz p. Banhansa ustąpią z ministeryum p. de Pretis, minister skarbu i ks. Auersperg, prezes ministrów. Twierdzący to utrzymują, że ponieważ gabinet ks. Auersperga związał się solidarnie, przeto na jutrzejszéj radzie ministrów cały gabinet poda się do dymisyi a następnie cesarz poruczy utworzenie nowego gabinetu p. Lasserowi teraźniejszemu ministrowi spraw wewnętrznych, zdolnemu administratorowi, lecz bardzo giętkiemu i mogącemu się pogodzić z każdym kierunkiem politycznym. W gabinecie p. Bacha okazywał się p. Lasser nieprzyjaźniejszy Polakom niż dzisiaj. Daléj te pogłoski a raczéj przypuszczenia wnoszą, że w tym nowym gabinecie z dotychczasowych ministrów pozostaną p. Ziemiałkowski jako powołany przez monarchę nie dla tego, że ma taki lub owaki kierunek polityczny, ale dla strzeżenia interesów znacznego kraju w państwie i że chociaż nie ma oddzielnéj teki, jest w rzeczywistości ministrem dla spraw galicyjskich; że nadto pozostaną minister rólnictwa p. Chlumecki, minister obrony krajowéj pułkownik Horst a może i zdolny minister sprawiedliwości p. Glaser a inne teki objęliby naczelnicy sekcyi w ministerstwach nie mający żadnego wybitnego kierunku politycznego.

Jakkolwiek pogłoski powyższe o téj szerszéj zmianie ministeryalnéj są bardzo wątpliwemi przypuszczeniami, jednak życzyć należy, aby w razie zmiany gabinetu pozostali w nowém ministeryum oprócz p. Ziemiałkowskiego trzéj wyżéj wymienieni ministrowie, a mianowicie: p. Chlumecki, który rzeczywiście stara się o założenie lub rozwój instytucyi wpływających na podniesienie rólnictwa, a w każdym razie okazuje się przychylnym dla Galicyi i p. Horst, pracujący usilnie nad uorganizowaniem we wszystkich prowincyach obrony krajowéj, tego ważnego czynnika w siłach wojennych państwa, a nigdy nie objawiający niechęci dla żywiołu polskiego.

Lecz obawy uzasadnione przeszłością wzbudza pogłoska o przypuszczalném objęciu posady prezesa ministrów przez p. Lassera, w razie ustąpienia księcia Auersperga.

Izba deputowanych obraduje ciągle jeszcze nad projektem ustawy o towarzystwach komandytowych na akcye i towarzystwach akcyjnych, a rozwlekłe rozprawy szczegółowe nad pojedyńczemi paragrafami kończą się zwykle przyjęciem artykułu według wydziałowego projektu ustawy, który streściłem w liście z dnia 9go bież. mies.

W budżetowym wydziale Izby odbyła się 12 t. m. żywa rozprawa, obchodząca nas blisko, a wywołana wnioskiem świętojurcy Juzyczyńskiego, żądającego zmiany ustawy urządzającéj radę szkólną krajową galicyjską w tym kierunku, aby odebrać téj władzy krajowéj samodzielność i szersze atrybucye. Sprawozdanie z téj rozprawy odłożyć muszę do następnego listu, tu zaś tylko wspomnę, że wnioskodawca wnioskiem swoim i przemową mającą wniosek uzasadnić, objawił tylko w sposób denuncyacyjny nienawiść swoją do żywiołu polskiego; a wniosek jego, chociaż przyjęty jako życzenie przez większość wydziału, pozostanie bezsilnym w obec ustawy majowéj, sankcyonowanéj a następnie uznanéj przez późniejszą ustawę zasadniczą państwową z 1868 r., regulującą stósunek szkoły do Kościoła i ustawę z 20 maja 1869 r. stanowiącą zasady o urządzeniu szkół ludowych i władz szkólnych.

W dniu wczorajszym delegacya polska poniosła dotkliwą stratę przez śmierć deputowanego Kajetana Agopsowicza. Strata tego męża powszechnie poważanego dla prawości charakteru i patryotyzmu, była tém boleśniejszą, że nagłą i niespodziewaną. — Rano jeszcze wczoraj brał udział w rozprawach wydziału wyznaczonego do rewizyi ustawy, mającéj powstrzymywać zarazę bydła, która tak często i ciężko dotyka gospodarstwo rolne w Galicyi. Po skończeniu posiedzenia odwiedził chorego kolegę deputowanego Petrowicza, a gdy około 3 godziny po południu wracał do domu, padł nagle martwy na ulicy blisko kościoła Augustyanów i natychmiastowa prawie pomoc lekarska dana przez przechodzącego równocześnie lekarza, nie zdołała go już przywrócić do życia. Prawdopodobnie pęknięcie arteryi w skutek choroby serca było powodem nagłéj śmierci. Synowie i córka zmarłego zawiadomieni telegrafem o nieszczęśliwym wypadku, przybyć tu mają z Galicyi w dniu jutrzejszym. Ś. p. Kajetan Agopsowicz urodził się w obwodzie kołomyjskim w 1814 r.; po ukończeniu nauk gimnazyalnych i filozoficznych w Czerniowcach, objął w zarząd majątek ziemski odziedziczony po ojcu. Jasnym poglądem na rzeczy i prawością charakteru zyskawszy zaufanie współobywateli, wybrany został posłem na sejm galicyjski z obwodu kołomyjskiego w 1866 r., a następnie powtórnie w 1870 r. Chociaż działanie jego na sejmie nie odznaczało się zbytnią wymową, obowiązki posła sprawował sumiennie i z pożytkiem dla kraju, przynosząc zdrową radę i długoletnie doświadczenie w kwestyach ekonomicznych, nad któremi obradowano i kierując się w każdéj sprawie patryotyzmem i prawością charakteru. W Izbie deputowanych Rady państwa zasiadał od 1867 r., wysyłany dwukrotnie przez sejm galicyjski, a po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów wybrany przez współobywateli reprezentujących większą własność okręgu wyborczego kołomyjskiego. Tu także cechowały go przymioty, któremi odznaczał się na sejmie krajowym i dla których, oraz dla pojednawczego charakteru był powszechnie szanowany i kochany przez kolegów.

Paryż, 15 listopada.

(Taktyka Orleanistów względem Bonapartyzmu. — Śledztwo przeciw Bonapartystom. — Bazainie i karliści. — Pokusy i swatania. — Grochowy wianek i rozwiązanie Tragaldabas — les Parias p. Membrée. — Nowe dzieło p. Edgar Quinet. — Stowarzyszenie byłych uczni szkoły batyniolskiéj.

S E. Nie można się nadziwić taktyce stronnictwa orleanistowskiego. Oto znowu Journal de Paris pisze o ostatnich wyborach: „lewe centrum miało jednego wybranego (p. Parsy), my nie mamy żadnego. Nie przywłaszczamy sobie ani p. Madier de Montjau (radykała), ani nawet p. Parsy albo ks. de Mouchy, chociaż pewna liczba przyjaciół naszych politycznych prawdopodobnie dała swe głosy tym dwom ostatnim kandydatom. „A więc sami się przyznają orleaniści do popierania kandydatur bonapartystowskich. Na próżno Cesarstwo wygnało książąt orleańskich i ogołociło ich z mienia, napróżno kuzyn cesarza uprzedził ich że gdyby pokazali się we Francyi, byliby rozstrzelani. Przekładają oni jeszcze cesarstwo nad tę rzeczpospolitą, która oddała im ojczyznę, zwróciła miliony, i jednemu z nich najwyższe powierzyła godności. Trudno przypuścić żeby książęta orleańscy życzyli sobie powtórnego wygnania, powtórnego skonfiskowania majątków albo też rozstrzelania. Dla czegoż więc ich stronnicy głosują za tymi, którzy gotowi w danym razie znowu postąpić z książętami jak dawniéj? Dla tego że orleaniści nie mają prawdziwych zasad politycznych, że chciwość władzy jest ich jedyną namiętnością, że gdyby nie udało się książętom orleańskim wskrzesić monarchii z r. 1830, gotowiby przyczepić się do Cesarstwa mniéj więcéj liberalnego, bo hasłem jest jedyném omnia serviliter pro dominatione.

Ale czy Cesarstwo ma więcéj szans za sobą jak monarchia orleańska? Trzy wybory na 28, jest to jeszcze bardzo mało, a sprawie bonapartystowskiéj liczne szkodzą jego ujemne strony. O niezgodzie już nie mówimy, ale procesa finansowe, jak obecnie Klemens Duvernois, które wykazują jakim to ludziom powierzano za cesarstwa losy narodu, ale sprawa nareszcie komitetu rachunkowego, o którym znowu mówią zaczynają, zdają się być Bonapartyzmowi strasznemi kośćmi w gardle.

W Nevers p. de Bourgoing zawezwał przed sąd redaktora dziennika republikańskiego za ogłoszenie sławnego okólnika tego komitetu, a adwokat bonapartystowski Ballon-Billault zaczął czytać różne raporta z śledztwa o komitecie rachunkowym, które powinny być tajemnemi. Prokurator rzeczypospolitéj sprzeciwił się temu czytaniu: ale zkąd p. Bullon wydobył te dokumenta? Wszak mówią że całe śledztwo przesłane zostało na ręce samego ministra sprawiedliwości z powodu wysokich godności głównych oskarzonych. Cała sprawa mocno zadziwiła i wzruszyła opinią. Jestż to nowy skutek przymierza Orleanistów z Bonapartystami? Bardzo to, bardzo kompromitujące przymierze.

Mamy tego przykład świeży na sławnym bonapartyście eksmarszałku Bazaine. Wiadomo jak się ucieszył z jego ucieczki nieszczęśliwy p. Veuillot w nadziei, że Bazaine pójdzie walczyć w szeregach karlistów. A oto dziś pisze jeden z przyjaciół eksmarszałka, że Bazaine myśli udać się do Madrytu, aby pomagać do zniweczenia karlistów marszałkowi Serrano, którego tak niecierpi ten sam p. Veuillot. Zaprawdę, powiadam wam, że nie o Bazainie ani o innych bonapartystach mówić można: „polegaj na nich jakby na Zawiszy.“

Legitymiści nie wiedzą już na kim polegać. Z powodu wyborów gminnych paryzkich Union chciał odnowić przymierze dzienników konserwatywnych, znane w roku 1871 pod nazwiskiem Union parisienne de la presse, aby walczyć przeciw kandydatom radykalnym i republikańskim, ale dawni jéj sprzymierzeńcy nie chcą już słuchać o tém, a bonapartystowski Gaulois szczególniéj energicznie zatyka sobie uszy aby nie uledz pokusie legitymistowskiéj Syreny.

Nietylko rojalistyczna Union gra dzisiaj rolę Syreny. Przed zebraniem się Zgromadzenia umizgania się stronnictw, szczególniéj zaś obu centrów coraz bardziéj na porządku dziennym. Moniteur Universel chciałby być dziewosłębem i poswatać nieprzyjaznych braci Zgromadzenia narodowego; różne już obiegają pogłoski że ten lub ów członek prawego centrum gotów głosować za wnioskiem Kaz. Périer, stanowczo nawet twierdzą, że p. Denormandie, deputowany Paryża, oświadczył się w tym sensie. Ale opinia stała się podejrzliwą, nie wierzy w możliwość wydobycia jakiegokolwiekbądź pozytywnego postanowienia od Zgromadzenia obecnego, a chociaż p. Latour du Moulin w nowo ogłoszonéj broszurce grozi nam, że przyszłe Zgromadzenie będzie straszną jakąś rewolucyjną konwencyą, domaga się rozwiązania Izby jako jedynego pozostałego ratunku. Obawiać się potrzeba że swatanie Monitora skończy się na tém, że prawemu centrum przyniesie w końcu tylko grochowy wianek.

Dzienniki rozpisują się o nowo wydanym Tragaldabasie p. Vacquesie, a krytycy zapewniają, że sztuka ta upadła w r. 1843 będzie miała sto przedstawień, jeżeli który z dyrektorów teatru przedsięweźmie jéj reprezentacyą. Nowy teatr Opéra populaire daje operę p. Membrée, autora opery l'Esclave, p. t. les Parias, krytycy bardzo chwalą to dzieło. Donoszą o śmierci p. Taschereau, głównego zarządzcy biblioteki narodowéj. Pan Edgar Quinet wyda w tych dniach dzieło filozoficzne p. t. l'Esprit nouveau. Rappel ogłosił już kilka rozdziałów, jeden szczególniéj, w którym autor bardzo trafnie ocenia najnowszą filozofią niemiecką i pesymizm schopenhauerowski.

Stowarzyszenie byłych uczni szkoły batignioleskiéj wydało sprawozdanie z 10 roku swego istnienia. Fundusz żelazny wynosi przeszło 4000 fr. Mianowano sekretarzami na rok 1874/5 Wacława Gasztowta (rue Nollet 81), a skarbnikiem Józefa Pilińskiego (boulevard Ornano 58).

NIEMCY.

* **Berlin,** 16 listopada. Według Norddeutsche Allgemeine Ztg., już przed kilku dniami przesłano sądowi berlińskiemu oskarzenie przeciwko hr. Arnimowi, śledztwo w téj sprawie już podobno ukończone. Postępowanie ustne rozpocząć się ma w końcu b. m.; czy zaś będzie publiczném, dotychczas nie wiadomo. Sąd orzekł podobno co do téj kwestyi, że tylko te dokumenta, których w interesie państwa wyjawić nie można, nie będą czytane publicznie. Spodziewać się należy, pisze Norddeutsche Allg. Ztg., że i hr. Arnim zgodzi się na ten modus postępowania. Według Elberf. Ztg. oskarzenie wytoczono o rozmyślne usunięcie urzędowych dokumentów i nadwerężenie obowiązków. — Rozkaz wydany do powtórnego uwięzienia krabiego w dniu 14 b. m. cofnął sąd miejski w Berlinie, w skutek tego opuściła też policya gmach hrabiego Arnima, który jednakowoż musiał się zobowiązać, że go nie opuści przed wyznaczeniem terminu do ustnego postępowania.

Ze spraw parlamentarnych nadmieniamy, że projekt do prawa bankowego, nad którym dzisiaj w pierwszém obradowano czytaniu — niewątpliwie przekazany będzie osobnéj komisyi. Wniosek o odesłanie do komisyi, postawionym został przez posła Laskera i zgodziły się nań wszystkie frakcye. Dyskusyą nad tym projektem rozpoczął prezydent Delbrück, podnosząc, że rząd zmuszonym został do przedłożenia projektu, ponieważ uregulowanie kwestyi bankowéj w nierozłączonym są związku z kwestyą monetarną. — Przeciwko projektowi przemawiał poseł Bamberger. Radzie związkowéj przedłożono projekt do prawa, odnoszący się do potrzeb marynarki i administracyi telegrafów.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 12 listopada. Przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia oznajmił marszałek, że deputowany galicyjski Agapsowicz zmarł nagle na apoplexyą (Izba powstaje). „Deputowany ten — są słowa marszałka — należał od lat wielu do składu Izby i odznaczał się zawsze pilném spełnianiem przyjętych na siebie obowiązków. Mniemam, że będę jedynie tem Izby, jeżeli wyrażę żal i smutek z powodu tej bolesnéj straty. Izba dała zresztą przez powstanie wyraz tym bolesnym uczuciom.“

Izba niższa austryacka przekazała na dzisiejszém posiedzeniu projekt do nowego kodeksu karnego wydziałowi z 15 członków. Wniosek dep. Klepscha domagający się uregulowania zewnętrznych prawnych stosunków starokatolików odesłano do wydziału wyznaniowego. Następnie przystąpiła Izba do dalszego ciągu obrad nad ustawą akcyjną.

Jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność nadmienić, punkt ciężkości życia parlamentarnego spoczywa ciągle w wydziałach. Wydział budżetowy Izby deputowanych uchwalił znaczną większością rezolucyą wniesioną przez ks. Juzyczyńskiego, aby zaprosić rząd do przedsięwzięcia kroków, iżby Rada szkólna krajowa galicyjska w składzie swoim i działalności była tak urządzoną, jak Rady szkólne krajowe innych krajów koronnych. Minister oświaty oświadczył, że nie ma nic do powiedzenia przeciw téj rezolucyi; jest wiedeński bliższe w téj mierze podaje szczegóły; podobnież uchwalono wniosek referenta względem podwyższenia pokrycia kapitału w budżecie oświaty o jeden milion złr. i uzyskanie tego kapitału ze sprzedaży obligacyi funduszu edukacyjnego, obok zastrzeżenia, by o téj uchwale uwiadomionym był minister skarbu.

Z okoliczności, że cesarz Wilhelm był przez kilka dni na łowach pod Opolem, a obok tego że wybierał się na polowanie do Letzlingen, dzienniki austryackie przypominają, że właśnie teraz przypaść miała zapowiadana od dawna wizyta tego monarchy na dworze włoskim, i że według dzienników rządowych berlińskich wizyta ta jedynie dla tego zaniechaną została, że lekarze obawiali się, żeby podróż w listopadzie nie zaszkodziła zdrowiu sędziwego cesarza. Dzienniki więc zapytują się, czy klimat pod Opolem i w Letzlingen jest rzeczywiście łagodniejszym niż we Włoszech, lub czy były inne zgoła powody zaniechania podróży cesarskiéj. Te same dzienniki potwierdzają zarazem wiadomość, że rząd włoski układa się z kardynałami o warunki pojednania się ze Stolicą Apostolską.

Stósunki między rządem austryacko-węgierskim a W. Portą muszą być nieco naprężone, skoro Monagsrevue, dziennik będący półurzędowym organem dr. Andrassego, w ten sposób pisze o teraźniejszym W. Wezyrze:

„Teraźniejszy W. Wezyr Hussein Avni Pasza, — powiada półurzędowy dziennik wiedeński, jest niezaprzeczenie znakomitym mężem stanu. Dowiódł on tego nie tyle sukcesami zagranicznemi, ile szczęśliwém walczaniem intryg serajowych. Faktem jest w każdym razie, że intrygi, przyczyny upadku trzech jego poprzedników nie zdołały go dotychczas obalić, choć nocno pod nim nurtują. Tajemniczy środek do jakiego ucieka się W. Wezyr w owéj podziemnéj walce jest wprawdzie bronią niebezpieczną, — któréj ostrze może się łatwo przeciw niemu samemu obrócić. Środek ten polega na utrzymywaniu sułtana w złudzeniu, jakoby W. Porta była jeszcze potężną i przez obce mocarstwa wysoce szanowaną i jak gdyby polityka zagraniczna tych mocarstw po dawnemu opierała się na maksymie, że koniecznie potrzeba utrzymać całość Turcyi i jéj władzę nie tylko nad chrześcianami tureckimi, ale i nad państwami lennemi. System taki wymaga, aby sułtan mało zresztą wiedzący co się dzieje za murami jego seraju był wciąż utrzymywany w szalonem złudzeniu, że zaiste jego państwa są nie wyczerpane, i że on (sułtan) jest najpotężniejszy ze wszystkich władców na świecie. W związku z tém wmówił w Abdul Azisa, że jest pogwałceniem prywatnéj etykiety dworskiéj, aby ambasador na posłuchaniu prywatném u sułtana rozmawiał z nim o kwestyach politycznych.

„Dotychczas te rozmowy z ambasadorami były dla sułtana jedyném źródłem informacyi, które dawały mu jakie takie wyobrażenie o świecie rzeczywistym i o stanowisku Turcyi do innych państw. Obecnie i to źródło zatamowano. Dla tego Porta przemawia wyniośle, pobrzękuje pałaszem, przybiera szorstką postawę odmowy lub wzniosłej rezygnacyi, gdy życzliwe jéj gabinety robią jéj przyjacielskie przedstawienia; dla tego też tłumaczy traktaty w sposób, jakby one były zawarte jedynie dla powiększenia chwały i na wyłączną korzyść W. Porty. Prawdziwym twórcą podobnie niebezpiecznego systemu a w każdym razie głównym i odpowiedzialnym przedstawicielem polityki na nim polegającéj jest, jak się powiedziało, teraźniejszy wielki wezyr Hussein Avni Pasza.“

FRANCYA.

* **Paryż,** 13 listopada. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi nieustającéj reprezentowanym był rząd przez ministrów spraw wewnętrznych, jenerała Chadaud Latour i ministra robót publicznych Cailloux. Przewodniczył posiedzeniu marszałek Buffet. Deputowany lewego centrum Feray interpelował rząd co do zbyt wysokiéj opłaty od towarów na kolejach. Minister robót publicznych Cailloux odpowiedział na to, że kwestya ta przedłożoną została centralnéj komisyi dla spraw kolejowych i nie jest dotąd jeszcze uregulowaną, uwzględnić przecież należy, że z powodu wyższéj płacy robotnika i taryfę podnieść należy, jak to już uczyniono w Niemczech podwyższając ją o 20 procent. Następnie wywiązała się dłuższa mniéj interesująca dyskusya nad wyborami do rad gminnych, które tą razą miały się odbywać i wedle sekcyi i wedle list wyborczych. W końcu zainterpelował Noel, członek najskrajniejszéj lewicy, rząd co do prześladowań republikańskiéj prasy. Ministrowie, oświadczył deputowany Noel, stawający w obronie własności, podkopują własność dzienników i prasy a pod pozorem konserwatyzmu, popierają napiętnowany przez zgromadzenie narodowe bonapartyzm. Minister spraw wewnętrznych jenerał Chabaud Latour odpowiedział krótko, że rząd postępować musiał wedle istniejących praw w czasie oblężenia, a ci którzy w podobne przedsięwzięcia włożyli swe kapitały, powinni byli przewidzieć skutki, jakie ztąd dla nich wynikną. Większość członków komisyi przyznała w tym względzie słuszność ministrowi spraw wewnętrznych pomimo niechęci lewicy. Na tém ukończyło się posiedzenie komisyi.

Monitor przynoszący od czasu jak się ks. Decazes poróżnił z dziennikiem Presse, artykuły inspirowane przez ministra spraw zagranicznych, zamieszcza notę następującą: „Stósunki pomiędzy Francyą a Niemcami są obecnie jak najlepsze. W Berlinie oddają sprawiedliwość lojalnéj i pokojowéj polityce wersalskiego gabinetu, który nie tylko odpowiada życzeniom i potrzebom francuzkiego narodu, ale nadto popieranym jest przez mocarstwa pragnące utrwalenia pokoju. Nie powiemy za wiele twierdząc, że wszelkie od roku o zagrożeniu pokoju rozsiewane wieści, nie mają najmniejszéj podstawy i opinia publiczna nie ma potrzeby najmniejszéj obawy.“ Nota powyższa Monitora, zaręczająca z takim naciskiem, bez najmniejszego powodu, o pokojowych zamiarach Europy, wywołała pewne wrażenie, zwłaszcza, że w parlamencie niemieckim jest obecnie na porządku dziennym wojskowa kwestya.

Minister wojny, jenerał Cissey, zajmuje się z wielką energią budową nowych twierdz i fortyfikacyi. W tych dniach wydał rozkaz aby natychmiast rozpoczęto prace około twierdzy de la Mottegiron, mającéj być wzniesionéj pod miastem Dijon, jak i twierdz pomiędzy Belfortem a Justice i Miotte. Fortyfikacye około miasta Lugdunu mają zrobić z Lugdunu fortbcę pierwszorzędną a połączywszy Rodan z Saoną być niejako kluczem do południowéj Francyi. Na wzgórzach Brou wzniesione będą baszty, z których ostrzeliwać będzie można całą równinę Rodanu powyżéj i poniżéj Lugdunu. Prace około lugduńskiéj twierdzy Vancia, panującéj nad dolinami Rodanu i Saony, i broniącéj Lugdunu od strony Bresse, rozpoczęte już zostały. Na szczycie Mont d'Or, noszącym nazwę Mont Verdun, wzniesioną będzie wielka cytadela, któréj działa ostrzeliwać będą całą dolinę Saony aż do Villafranche, wyżynę Bresse i koleje z Mont Brion i Paryża. Co się tyczy paryzkich fortyfikacyi, wydał marszałek Mac-Mahon rozkaz do zakupienia gruntu pod budowę twierdzy Chatillon.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 11 listopada. Z Cor. Havas dowiadujemy się co następuje o tajemniczéj historyi pobytu don Karlosa na ziemi francuzkiéj: „Ostatniego poniedziałku zawiadomiono ze strony poselstwa hiszpańskiego w Paryżu rząd francuzki, że don Karlos przebywa w Hendaye i wskazano nawet dom w którym się ukrywa. Władze francuzkie zarządziły bezzwłocznie co potrzeba, aby się przekonać o ile doniesienie to jest prawdziwém. Odbyto jak najściślejszą rewizyę w pomienionym domu, przesłuchano wszystkich domowników, don Karlosa jednak ani śladu. O rezultacie poszukiwań zawiadomiono poselstwo hiszpańskie.“

Dzienniki rozbijają sobie głowę nad tém, czy don Karlos bawił lub nie na terytoryum francuzkiém. — Dzienniki półurzędowe niemieckie z organem kanclerza na czele, przedstawiają całą tę sprawę w ten sposób, żeby się zdawało, że rząd francuzki wiedział wprawdzie o pobycie don Karlosa we Francyi, a jednak nie chciał go internować, — chociaż w przekonaniu tych dzienników koniecznem następstwem tego internowania byłoby zakończenie rokoszu. Przy téj sposobności zwraca Nord brukselski uwagę na tę okoliczność, że wszystkie depesze, które doniosły o przejściu don Karlosa do Francyi, jedna z Madrytu, druga z Bayonny a trzecia z Paryża przybyły do Brukseli z Berlina, czego nie można wytłumaczyć inaczéj jak tylko tém, że wiadomość ta jest sprawką ajentów pruskich, rezydujących w powyższych miastach i że dopiero rząd berliński za pośrednictwem biura telegraficznego rozesłał ją do dzienników. Widać, pisze Nord, z tego wszystkiego, że w Berlinie nie porzucono jeszcze nałogu mącenia stósunków Francyi z Hiszpanią i chcianoby z przejażdzki don Karlosa, prawdziwéj czy zmyślonéj, nie wiemy, zrobić nowy casus belli, choćby tylko wojny na noty.

Dzienniki francuzkie zwłaszcza rządowe, zadają stanowczo fałsz doniesieniom o pobycie don Karlosa we Francyi, chociaż przyznają, że ambasador hiszpański żądał od ks. Decazes aresztowania pretendenta.

O ostatnich zajściach na teatrze wojennym pisze oficyalny Monitor: „Odbieramy nader zajmujące szczegóły o zajściach po ostatniéj walce pod Irun. — Kraj tak jest wyczerpany, że wojska republikańskie muszą sprowadzać prowianty z Francyi. Wódz naczelny wojsk republikańskich powrócił do St. Sebastian gdzie przygotowuje podobno wyprawę przeciw Vera. W Francyi ogólne panuje zdziwienie z powodu przewlekania do nieskończoności wojny domowéj, przyczém ani jedno ani drugie stronnictwo nie jest w stanie wykazać się istotnemi zdobyczami ani postępami. Oszańcowani w Pyreneach karliści mogliby być wyrzuceni po za granice hiszpańskie jedynie z pomocą znacznéj siły zbrojnéj. Skarb jednakże hiszpański zanadto w lichym jest stanie, aby można uzbroić i utrzymać 150 tysięcy wojska, jakie koniecznie trzebaby mieć pod ręką do podobnego przedsięwzięcia. Obok tego marszałek Serrano, naczelnik władzy wykonawczéj, nie radby aby zasługa dokonania wielkich operacyi spadła na kogo innego a nie na niego; przekonany bowiem jest, że cała Hiszpania rozłoży się u nóg jenerała, któremu uda się zadać cios stanowczy obecnéj wojnie domowéj.

W końcu wojna ta jest wygodnym dla skarbu hiszpańskiego pretekstem do nieuiszczenia się z zobowiązań przyjętych w obec wierzycieli, z zakończeniem wojny wszelkie usprawiedliwienia nie będą mogły mieć miejsca, trzeba będzie wypłacić zaległe odsetki żołdy, pensye itd. Niedobór tak jest wielki, że nikt nie życzy sobie przyspieszenia obrachunków.

Londyński Globe donosi, że marszałek Bazaine ma udać się z Lizbony do Madrytu, a ztąd do Santander, aby stanąć na czele zawięzującego się na korzyść młodego Alfonsa, pronunciamento. Wiadomość ta nie zdaje się być zbyt wiarogodną. W armii hiszpańskiéj wprawdzie nie brak Alfonsystów, czy ci jednakże zgodziliby się na podobnego wodza naczelnego, to inne pytanie. W oczach Alfonsystów eksmarszałek jest równie osobistością zbezczeszczoną co w oczach całego świata, a jeśli kto, to żołnierz hiszpański, nienawidzący cudzoziemskich oficerów najmniéj byłby skłonnym do dania posłuchu rozkazom zbiega z wyspy Św. Małgorzaty.

O stósunkach Hiszpanii z Watykanem piszą z Rzymu do Presse: „Poseł hiszpański Lorenzana, nader inteligentny dyplomata, wszelkie porusza sprężyny, aby przekonać sekretarza stanu Antonellego o konieczności uznania rządów Serrana. Większość kardynałów stoi po stronie Lorenzany, sekretarz stanu atoli nie chce ani słyszeć o tém i zasłania się swém „non possumus“. W razie dalszego uporu, stać się łatwo może, że Hiszpanią reprezentować będzie w przyszłości przy Stolicy apostolskiéj miasto posła, pierwszy lepszy ksiądz. A tego właśnie życzy sobie rząd włoski.

ZBIORY
Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
(Poznań, Młyńska ulica, 35.)

W przeciągu kilkunastu dni ubiegłych wzbogaciły się zbiory nasze wielu bardzo szacownemi przedmiotami, które złożyli:

Pan dr. Schwartz dyrektor tutejszego gimnazyum Fryd. Wilh uzyskał w tutejszéj Dyrekcyi kolei żelaznéj poznańsko-kluczborskiéj, że oddała do naszych zbiorów jedenaście monet śreb. z X i XI w. kawałek takiegoż drutu i arę zausznic śreb osobliwego kształtu, znalezionych przy kopaniu fundamentów mostu kolejowego pod Dębiną poznańską. Z jego także łaskawém pośrednictwem oddał nam pan Scholz z Bytynia parę wołów miedzianych i takiż celt pod Bytyniem znalezione w r. z. Osobliwsze to wykopalisko opisali: Profesor dr. Virchow w piśmie: Berliner Gesellschaft für Antropologie etc. Sitzung v. 6 Decbr. 1873, i książe Lubomirski w wiadomościach archeologicznych części I. Warszawa 1873, dodawszy obrazki owych wołów. Od siebie zaś ofiarował pan dr. Schwartz kilka skorup z wykopaliska oborniczkiego ozdobionych osobliwszemi rysunkami, zausznicę śpiżową znalezioną w Rupinie, pierścień śpiżowy z pod Kempna i celt miedziany z pod Bytynia.

Ks. Akoszewski z Buku: dramat teologiczny z XVIII w. po polsku i po łacinie pisany.

Pan hr. Ciecierski: 3 ryciny, dwa obrazki rysowane kredą, olejny obrazek typów ludowych polskich, wierną kopią portretu Laury-Petrarkowéj z galeryi del Gran Duca we Florencyi, akwarelą wykonaną; około 200 luźnych dokumentów papierowych z XVII i XVIII w. dotyczących spraw krajowych publicznych i prywatnych, sześć woluminów cennych materyałów do historyi pol. XVIII w. 20 rozmaitych broszur drukowanych i 7 tomów różnéj treści.

Pan Działowski z Mgowa złożył w imieniu różnych wydawców rosyjskich cztery dzieła, między temi: Putiewyja zapiski Jericha Lassoty itd. tłom. i wyd. w Petersburgu 1873. Istoriczeskija pieśni małoruskaho naroda z objaśnieniami Wład. Antonowicza i A. Dragomanowa Tom I. Kijew 1874.

Ks. Fleischer: bardzo staranny i umiejętny opis cmentarzyska w Włostowie pod Środą objaśniony rysunkami i kilku naczyń z tych grobowisk, oraz własnego rysunku kartę okolic Środy z oznaczeniem miejscowości, w których albo pojedyńczo znajdowano urny, albo téż całe cmentarzyska.

Pan Antoni Biskupski akademik słuchający medycyny w Greifswaldzie ofiarował ze zbiorów po zmarłym 15 stycznia rb. ks. Wojciechowskim, ostatnim benedyktynie lubińskim pisma rozmaite objęte dwudziestu pięciu księgami i wiązkami; między temi kilka dotyczących historyi klasztoru w Lubiniu założonego przez Bolesława Krzywoustego; 8 broszur drukowanych; 31 monet różnych, między temi 3 srbr. drobne; medalik polski; czaszkę jelenia znaleź. w torfie pod Starym Gostyniem i kawałek żelaznego paska pokutniczego.

Pan Kurtzman z Obiezierza: grosz pragski Jana I, 2 skamieniałe ogórki, kilka okrzosków krzemiennych i kilka naczyń grobowych tamże znalezionych. Żywot dr. Karola Schneidra lekarza pozn. przez siebie napisany w języku niem.

Pani prof. Sikorska: Atlas Le Sage'a; Łabęckiego Górnictwo w Polsce 2 t. i Haüy, Traité de minéralogie 4 tom. Paris 1801.

Pan dr. J. Łabujewski prof. gimn. z Lubawy: 14 monet medź. 14 śrbr. drob. między temi 6 pol. odlew monety starohebrajskiéj i pięciotalarówkę papierową z czasów X. Warszawskiego.

H. Feldmanowski.
konserwator zb. Tow. Przyj. N.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 17 listopada.

— * **Wydział nauk przyrodniczych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 18 bm. o 6 godzinie. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie komisyi o wniosku p. J. Stanowskiego założenia towarzystwa fizyograficznego.
2) P. dr. Szafarkiewicz mówić będzie o fabrykacyi gazu z odchodów ludzkich.

— * **Komisya szacunkowa** w mieście naszém do podatku klasycznego, zajmująca się obecnie układaniem listy podatkowéj, doszła do szczególnych w pewnych razach rezultatów. Tak np. pokazało się, że stróż pierwszorzędnego tutejszego hotelu ma rocznego dochodu 1000 tal., a jeden z poprzedników jego dał posagu córce 8000 tal. Natomiast jedna z pań zajmująca mieszkanie za 400 tal. rocznie, opłacała tylko podatek od 400 tal. rocznego dochodu. Panią tę zapisano na listę z przeszło 1000 tal. rocznego dochodu. Przemysłowcy poznańscy w wielu przypadkach za wysoko zostali oszacowani i w téj mierze postanowiła komisya znaczną redukcyą.

— * **Na Sobótkę,** książkę pamiątkową dla Seweryna Goszczyńskiego otrzymaliśmy od pań Henryki Bronikowskiéj tal. 2 i Augustyny Zabłockiéj tal. 2; dalszą prenumeratę chętnie przyjmujemy.

— * **Wczorajszy pociąg popołudniowy** na kolei marchijsko-poznańskiéj przychodzący o 5 godzinie 58 minut po południu, spóźnił się o ½ godziny. Również spóźnił się o 3 kwandranse pociąg na starogardzko-poznańskiéj kolei, przybywający do Poznania o 4 godzinie 56 minut rano.

— * **Komitet wyborczy niemiecki** odbył wczoraj tj. 16 posiedzenie i uchwalił przedstawić pojedyńczym okręgom swych kandydatów. Najwięcéj głosów otrzymali w tajnem głosowaniu pp. N. Brodnitz, prof. Fahle, optyk Förster, Karól Hartwig, Rudolf Kleemann, Wolf Kronthal, Mögelin, Herman Rosenfeld, A. Peltesohn, Weigt i Ziegler. Komitet ten postanowił działać w ścisłem porozumieniu z tworzącym się Związkiem obywatelskim.

— * **Wczoraj przybyli do Poznania** pp. dyrektor Lucae z Berlina, prof. Semper z Wiednia i dyrektor Schwemer z Wrocławia, dla osądzenia, który z nadesłanych planów na teatr niemiecki jest najlepszym.

— * **W Słaboszewie,** w mogilnickim powiecie, majętności p. Führinga, znaleziono w tych dniach kilkadziesiąt złotych monet z różnych stuleć. Momenty te są stósunkowo cienkie, wielkości złotówki, a wartość pojedyńczéj szacowaną jest na 4 tal.

— * **Dyrekcya kolei** w Berlinie dała towarzystwu budowy kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj pozwolenie używania pociągów roboczych z Gniezna aż do granicy wrzesińskiego powiatu.

— * **Na pamiątkę żałobnego nabożeństwa** w Dreźnie za śp. Andrzeja Zamojskiego, przygotowanym został obrazek pamiątkowy, zawierający po jednéj stronie, fotografią Chrystusa upadającego pod krzyżem z napisem: sursum corda, po drugiéj zaś datę urodzenia i śmierci ś. p. Andrzeja Zamoyskiego, oraz słowa, wypowiedziane przez tegoż przed śmiercią z facsimile podpisem. Obrazek ten rozdany został wszystkim obecnym na nabożeństwie, oraz przesłany rodzinie zmarłego.

— * Dnia 11 bm. zmarła w Staromieściu pod Rzeszowem **Marya z Mosakowskich Koźmianowa** w 95 roku życia. Ś. p. Marya Koźmianowa należała do bardzo szczupłego zastępu matron polskich. Urodzona na Wołyniu, tam spędziła młodość, a pod koniec Księstwa Warszawskiego i przez całe lat 16 kongresowego Królestwa zamieszkała wraz z mężem w Warszawie, gdzie na jéj pokojach gromadziło się najprzedniejsze towarzystwo stolicy, wśród którego najwybitniejsze zajmowali stanowisko arcybiskup Woronicz, Małachowscy, Osiński i jenerał Morawski. Po roku 1831 osiadła z mężem na wsi w Piotrowicach, gdzie mąż jéj poprawiał „Ziemiaństwo“, pisał „Stefana Czarnieckiego“ i „ amiętniki“ ogłoszone drukiem w latach ostatnich. Po śmierci męża r. 1855 przeniosła się ś. p. Marya wraz z synami do Galicyi, gdzie ją 11 b. . po krótkiéj tylko chorobie, śmierć zaskoczyła. Pokój jéj cieniom!

— * **W Warszawie** z dniem 1 stycznia r. p. zacznie wychodzić pod redakcyą p. Stefana Kossutha pismo miesięczne poświęcone s rawom tech iki i przemysłu p. t. **Przegląd techniczny.** Prenumerata roczna wynosi talarów 8; półroczna talarów 4.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 18 listopada Pośw. bazyliki św. Piotra i Pawła, w kalendarzu słowiańskim Stanisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godzinie 4 minut 2.

Dnia 18 listopada 1655 Szwedzi oblegają Częstochowę. — 1768 manifest carycy Katarzyny. — 1794 złożenie broni pod Radoszycami.

□ **Z pod Jarocina,** 15 listopada. (Sprawa księdza dziekana Rzeźniewskiego. — Kasa pożyczkowa w Jarocinie. — Zabójstwo.)

Położenie ks. dziekana Rzeźniewskiego z Jarocina polepszyło się o tyle, że wnioski księdza dziekana Bielawskiego do kr. regencyi w Poznaniu wystósowane, odniosły skutek pożądany, i ks. Rzeźniewskiego przeniesiono z téj brzydkiéj komórki na drugie piętro i umieszczono go w małym pokoiku. Parafianie Jarocina bardzo boleją z powodu utraty swego proboszcza, chodzą codziennie w czasie, w którym zwykle odbywało się nabożeństwo, do kościoła swego farnego i odśpiewują pieśni wspólnie. Wczoraj jako w dzień patrona parafialnego Jarocińskiego zaprosiła parafia kilku księży z okolicy, którzy odprawili nabożeństwo w swoim czasie i z wszelkiemi odpustowi towarzyszącemi ceremoniami.

Obrót kasy pożyczkowéj w Jarocinie w roku bieżącym wzmógł się, bo wynosi przeszło 100,000 talarów. Ponieważ spółka dobre robi interesa, uradzono zmniejszyć stopę procentową; kasa wypożycza kapitały nie po 8 od sta, jak zwykle dotąd, lecz od nowego roku 1874 już po 7 od sta procentu. O ile wiem, jest to pierwsza kasa pożyczkowa, która zamiast podwyższać fundusz rezerwowy i powiększać opłatę zarządu, woli zmniejszyć stopę procentową. Oby inne kasy zechciały pójść w ślady za kasą pożyczkową w Jarocinie, a przyczyniłyby się naprawdę do dobra publicznego, bo przecież właściwym celem kas naszych jest bronić od upadłości i dać pomoc potrzebującym, a nie zbijać grosze na fundusz rezerwowy i pobierać grosz nieraz ciężko zapracowany, aby osięgnąć dywidendę większą, która rozdzielona na wiele jednostek i tak nie przysporzy nikomu majątku.

W lesie do Twardowa należącym, postrzelił wczoraj jakiś człowiek, który miał apetyt niepośledni na zwierzynę, zastępcę boro ego, który go spotkał na gorącym uczynku. W skutek wystrzału pałł borowy na ziemię, gdzie przybył przestępca dostrzegłszy w nim jeszcze ślady życia, uderzył go jeszcze kolbą kilka razy w głowę tak, że mu potrzaskał czaszkę, a sądząc, że pozbawił go życia, udał się spokojnie do domu, do Bączewa, zgolił sobie wąsy i brodę i położył się w łóżko, udając chorego. — Udawany jednak spokój nie potrwał długo, bo jeszcze tego samego dnia zjechał prokurator i komisya sądowa z Pleszewa z żandarmami i zabrano pana brata do więzienia. — Jakimś szczęśliwym wypadkiem przyszedł postrzeżony do życia i rozpoznał swego zabójcę, jakkolwiek zmieniona była twarz pozbawionem wąsów i brody winowajcy. — Pomoc lekarska była spieszną, lecz mimo starań i zabiegów dr. Niklewskiego z Jarocina trudno będzie borowego utrzymać przy życiu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 17 listopada.

BAZAR. Dr. Szułdrzyński z Lubasza, panie Wawrowskie z Pakawia, Hebanowski z Bielaw, hr. Mielżyński z Kakolewa.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kamocki z Królestwa, Paruszewski z Obudna, Jaróchowski z Pierwoszewa, Nasierowski z Oczkowic, Haza Radlic z Krzyżkówka, hr. Bniński z Biezdrowa, pani Gregor z Rakoniewic, hrabina Mycielska z Smogorzewa, Czarnowski, Ksielnicki i Szczysanowski z Królestwa, Jakob z Galicyi.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Gliński z Nowéjwsi, Stoss z Lubcza, Iłowiecki z Bieganowa, Dobrogojski z Droździna, Łubieński z Wojnowa, Krajewski z Lutostanek, A. Mejza z Chociąży, Braun z Środy, Guzmann z Bordeaux.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Sprawozdanie tygodniowe
z giełdy berlińskiéj
Leona Pilaskiego.

Berlin, 14 listopada.

Na giełdzie walorowéj dążność zwyżkowa wśród całego tygodnia przeważającą była, pomimo, iż żadnych ważniejszych powodów do staléj téj tendencyi zaznaczyć nie możemy.

Niektóre znaczne domy tutejsze starają się wprawdzie ceny papierów spekulacyjnych, mianowicie akcyi zakładu kredytowego w Wiedniu, na wyższéj utrzymać stopie, a że partya przeciwna nie ma odwagi prądu tego ku górze powstrzymać, usposobienie przeto giełdy przez cały tydzień pozostawało stałe.

Pogłoska o podwyższeniu stopy eskontowéj banku londyńskiego bez wpływu na giełdzie tutejszéj pozostała.

Obrot przez cały tydzień był dość ożywiony, jedynie akcye bankowe mało doznawały uwzględnienia. — Lombardy i Francuzy wyżéj, akcye kolei austryackich w większéj części bez popytu, akcye kolei niemieckich państwowych stale przy znacznym obrocie, Renty pożądane, Turki z początku stałe, z końcem tygodnia słabiéj. Pruskie papiery państwowe w skutek znacznych dość w tym tygodniu ofiarowań niżéj. Notowano w przecięciu akcye kredytowe 141¾, Francuzy 182¾, Lombardy 82, akcye stowarzyszenia dyskontowego tutejszego 176½ proc., akcye kolei Koloń-mind 128¼ pr., nadreńskiéj 137 pr., renta włoska 66½ pr., srebrna austryacka 68½ pr., Rumuny 36 proc.

Powietrze mamy ostre i zimne, wiatr zachodni, niebo zachmurzone.

Tendencya targów na ziemiopłody była w tym tygodniu w całéj zachodniéj Europie więcéj ku stałości zbliżoną, pomimo iż baisse wcale jeszcze z placu nie ustąpiła i z każdéj nadanéj okoliczności korzyści ciągnąć potrafi.

Usposobienie targów francuzkich podług wiadomości z Paryża również większą się miało odznaczać stałością niż w zeszłym tugodniu.

Na targach angielskich usposobienie zniżkowe górowało. Niezmierne dowozy jakie obecnie ze wszystkich krajów produkujących do portów angielskich się gromadzą. Ilość płynącego zboża obecnie do Anglii oszacowano na 1,030,150 kwarterów pszenicy i 207,400 kwarterów jęczmienia.

Targi holenderskie spokojnie, dowóz żyta do Amsterdamu dość znaczny, interesu jednakże mało w skutek nizkiego stanu wody, który eksport do prowincyi nadreńskich na téj drodze uniemożebnia, ceny téż żyta jako i pszenicy w Kolonii o wiele wyższe niż w zeszłym tygodniu.

Na targu berlińskim tendencya nader stała — nieznaczne dowozy żyta przyczyniają się do wyższych cen towaru tego. Terminy mniéj pożądane jedynie termin bieżący pożądany do pokupu się okazywał.

Płacono w miejscu wedle jakości 56½-59 tal., na listopad 54¼ tal., listopad-grudzień 5[illegible]¼ tal. za 1000 kilo.

Pszenica więcéj ożywiona niż w zeszłym tygodniu chęć do pokupu ustaliła ceny, które w skutek małych ofert się podwyższyły — płacono na listopad 62½ tal., listopad-grudnień 62¼ tal., na odstawę wiosenną 189 marek za 1000 kilo.

Okowita wyżéj, lecz bardzo ograniczony tylko miała obrót, na listopad 18 tal. 20 sgr., listopad-grudzień 18 tal. 17 sgr., na kwiecień-maj 57½ marek za 100 litrów.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 17 listopada.)

SZCZECIN, 17 listopada 1874.

Pszenica: niezmien.
na list.-grudz. 63¼
na kw.-maj 188

Żyto: słabo
na listopad 51½
na listop.-grudz. 51½
na kw.-maj 148

Oléj rzep.: słabo
na listop. 17

na kwiecień-maj 55

Okowita: stale
w miejscu 18⅔
na listopad 18⅔
na listopad-grudzień 18⅔
na kw.-maj 58

Oléj skalny:
na listopad 3½

BERLIN, 17 listopada 1874.

Stan powietrza: pięknie.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo			Owies: trzyma s.		
na listopad	61¾		na listopad	60	
na kwiec.-maj	188		Oléj skalny:		
			w miejscu	7¼	
Żyto słabo			Gal. kol. Kar. Lud.	110	
w miejscu .	54		Pruskie oblig. p.	—	
na listop.	53⅜		Nowe pozn. list. z.	—	
na listop.-grudz.	51¾		Pozn. rent. listy	—	
na kwiec.-maj	148		Koléj żel. państ.	182⅝	
Oléj rzep. słabej			Lombardy .	82½	
w miejscu . .	18¼		Aust. losy z 1860	—	
na listopad-grud.	18¼		Włoska renta .	66½	
na kwiec.-maj	—		Amerykany .	98⅝	
na maj-czerw.	56 70		Austr. akc. kred.	139½	
Okow. trzyma się			Pożyczka turecka	43⅜	
w miejscu	— —		7½% Rumuny	—	
na listopad	18 21		Pol. listy likwid.	—	
na listopad-grud.	18 15		Rosyj. banknoty	—	
na kwiec.-maj	57 60		Austr renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

Giełda poznańska, 17 listopada.

Poznań, 17 listopada. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 98 żąd., 4% nowe listy zastawne 94⅜ płac., listy rentowe 97⅛ ż., akcye banku prowincyonal. 119 ż., 5% oblig. prowinc. 100½ pł., 5% oblig. powiatowe 100½ płac., 5% oblig. melior. Obry 100 ż., 4½% oblig. powiat. 98⅛ żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu

państw. 91½ ż., 4% pożyczka państw. 100 ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105¾ ż., 3½% pożyczka premiowa 131 żąd., 5% pożyczka związku półn.-niem. — płac., polskie 4% listy likw. 68¾ ż., akcye zakładowe Tow. kolei star.-pozn. 101 żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. 170 żąd., akcye kolei march.-pozn. 32¾ pł., rosyjskie banknoty 9[illegible] pł., zagraniczne banknoty 99⅝ płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemieck. 78 żądano, akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Wypowiedziano — ctr.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 52½, na jesień —, listopad 52½, listopad-grudzień 52, grudzień-styczeń 51½, styczeń-luty 154, luty-marzec —, na wiosnę 151 marek.

Wypowiedziano — litrów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 18¼, na listopad 18¼-⅙, grudzień 18¼, stycz. 55,25 m., luty 55,75 m. marzec 56,25 marek, kwiecień 56,50 kw.-maj 56,75 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 17 11/12-18 1/12 pł.

Poznań, 17 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: śnieg.

Żyto: trzyma się. Cena wypowiedzialna. Wypowiedziano — cent.; na listopad 52½ żąd., listopad-grudzień 52 żąd., grudzień-styczeń 51½ ż., styczeń-luty 154 pł., luty-marzec — żąd. marzec-kwiecień — na wiosnę 150 marek żąd., kwiec.-maj 152 marek żąd., maj-czerwiec 154 marek żąd.

Okowita: stale. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz. — litrów, — listopad 18⅙-¼ żądano, grudzień 18¼ żądano styczeń 18 5/12 żądano. (55,25 marek.), luty 18 7/12 płacono (55,75 marzec 18¾ pł. (56,25 m.), kwiec. 18⅜ p. (56,50 m.), kwiecień-maj 18 11/12 żąd. (56,75 m.), maj 19 żąd. (57,—), czerwiec 19⅙ żąd. 57,50 m.)

Okowita w miejscu (bez beczki) 17 11/12-18 1/12 pł.

* **Mąka.** Berlin, 16 listopada. Pszenna nr. 0 9½-9 tal. nr. 0 i 1 8½-8 tal., rżana nr. 0. 8¾-⅓ talar., nr. 0. i 1 8-7⅔ talarów.

Giełda bydgoska, 16 listopada.

Pszenica: 56-62 tal.
Żyto nowe 50-54.
Jęczmień: nowy 53-56 talarów.
Groch: do gotowania 54-58, na paszę — tal.
Łubin: niebieski —, żółty — talarów.
Owies: 56-60 tal.
Rzepik 74—76 tal., rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 18 tal. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlińska, 16 listopada.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 50-70 tal. wedle gatunku żąd.; na listopad-grudzień 62½ tal., kwiecień-maj 188 marek płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 53-59½ tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie — tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 56½-58⅛ tal. z dworca pł.; na listopad-grudzień 51⅞-— tal., na wiosnę 148, marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 50—64 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 53-64 tal. wedle gat. żąd.; galicyjski i węgierski 53-57½, nowy szląski —, pomorski 60-63, wschodnio i zachodnio-pruski 57-60 talarów z dworca płac.; na listopad-grudzień 59½-⅜ tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 66—75 tal., na paszę 61—65 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 17 11/12 tal. bez beczki p., na listopad-grudzień 18⅓ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 7½ tal. płac.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 18 tal. 24-28 sbr. pł.; listop.-grudzień 18 12-15, kwiec.-maj 57-1-57-6 marek płacono

Giełda wrocławska, 16 listopada.

Koniczyna czerwona: mniéj ochoty do kupna, pośledna 11-12, średnia 12½-13½, piękna 13¾-14¼, wysoko piękna 14½-15 tal.

Koniczyna biała: nominalnie; pośled. 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo stale; na listopad 53¾ pł., listopad-grudzień 51¼-½ tal. ż. kwiecień-maj 148 marek pł.

Pszenica: per 1000 kil. 62 tal. żąd., na kwiecień-maj 185 marek płac.

Jęczmień: per 1000 kilo 58 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na listopad i listopad-grudzień 54¾ tal., kwiecień-maj 167,5 marek płacono.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. 7⅔ tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo słabiéj; w miej. 17⅚ tal, żąd.; na listopad — listopad-grudzień 17⅜ tal. żądano i płac.

Okowita per 100 litrów słabo; — w miejscu 17 tal. żądano 17⅚ talarów płacono; na listopad i listop.-grudzień i grudzień-styczeń 18⅓ kwiecień-maj 56,5 marek pł.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. deput. targ.									
Pszenica biała	6	27	6	6	15	—	5	25	[illegible]
„ żółta	6	12	6	6	2	6	5	2[illegible]	[illegible]
Żyto	5	28	—	5	20	—	5	7	[illegible]
Jęczmień . .	5	26	—	5	16	—	5	2	[illegible]
Owies . . .	5	28	—	5	18	—	5	10	[illegible]
Groch . . .	7	10	—	7	—	—	6	15	[illegible]
Rzep	8	5	—	7	25	—	7	2	[illegible]
Rzepik zimowy	7	25	—	7	10	—	6	15	[illegible]
Rzepik latowy	7	25	—	7	10	—	6	15	[illegible]

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

— **Panu A. M. w Wrocławiu.** Nadesłanego nam pisma, jako nie będącego faktycznem sprostowaniem a przytém nie kwalifikującego się ze względu na formę do druku, — ogłosić nie możemy.

✝

Ś. p.

Teodor Rowiński,

licząc lat 71 rozstał się z światem dnia dzisiejszego, o czém donosi pogrążona w smutku

(6059) **żona.**

Kłecko, d. 16 listop. 1874.

✝

Jan Gwalbert

Karśnicki

zakończył życie w **Kępnie** dnia 12 listopada, eksportacya odbędzie się dnia 15 do miejscowego kościoła, w dniu następnym nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok. Na któren to obrząd zaprasza [6005]

żona i familia.

Sprzedaż konieczna.

Do **Gotthilfa Henryka Wilck** i żony jego **Ottylii** z domu Rabbow należące grunta: [6053]

a, folwark Nowawieś Nr. 1 wraz z przypisanemi gruntami Nowawieś Nr. 3 B., Nr. 4 B., Nr. 5, Nr. 5 B., Nr. 7 i Nr. 10, [illegible] grunt we wsi Swarzędzu Nr. 7 A

i z których grunt ad d z objętością 215 hektarów, 91 arów, 40 □ lasek opłacie podatku gruntowego i podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 305 tal. 28 sgr. 9¾ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 243 tal. i ad b, który z objętością 6 hektarów 89 arów 80 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega i podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 25 tal. 2 sgr. 8¾ fen. jest podany, sprzedane być mają w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj we

wtorek dn. 26 styeznia 1875

przed południem o godz. 10-téj w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w Nr. 13.

Poznań, dnia 22 października 1874 r.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

podp. **Keyl.**

Nakładem **E. Calliera,** Wilhelmowska ulica Nr. 18 wyszło:

Daubige K.

Arab Taib.

Tłum. z francuzkiego.

Cena 5 sgr.

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kalendarz

polski i gospodarski dla W. Ks. Poznańskiego na rok 1875

wyszedł z **Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Sp. w Poznaniu.**

Nabyć go można w każdéj księgarni.

Cena 9 sgr. (5811)

Nauczycielka, kilka lat praktykująca, poszukuje miejsca. Poste rest. **M. M. Poznan.** (5974)

Nauczycielka Polka, muzykalna, znająca język francuzki, początki angielskiego, szczególnie zaś biegła w języku niemieckim, poszukuje miejsca do panienek od 9—12 lat. **Wronki, F. M. poste restante.** [6006]

On cherche une bonne française pour la Galicie s'adresser a Słupy per Schubin. (6004)

Ucznia władającego obudwoma krajowemi językami poszukuję do mego handlu towarów krótkich i płóciennych, zaraz lub od 1 stycznia 1875 (5056) **Wilh. Neuländer,** Poznań, Rynek 60.

Egzamin wolontaryuszów. Nowe kursa rozpocz. się 12. paźdz. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła. Poznań. (6069)

Dr. Theile.

Zdrową mamkę

wskaże **stręczarka Sternetzka Św. Marcin 62.** (6064)

Kompletne konserwatoryczne wykształcenie w artystycznéj **grze na fortepianie,** teoretycznie i praktycznie, odebrać można w zakładzie **Wawrowskiego** przy Wrocławskiéj ulicy 18. 37.

(5070)

Dobrze urządzona **litografia** jest z wolnéj ręki tanio do sprzedania. Bliższe szczegóły **Wodna ulica 24 i Nowy Rynek Nr. 6.** [6063]

Losy na budowę tumu kolońskiego

po 1 tal. są do nabycia u (6044)

S. Witkowski jun.,

Wilhelmowska ulica 8.

Herbatę chińską

w dobrych gatunkach poleca cukiernia

F. Rudzkiego,

Wielkie Garbary Nr. 41. (6009)

Wino szampańskie

wyborowy gatunek, butelka 19 sgr. włącznie opakowania, najlepszy gatunek butelka 22½ sgr. włącznie opakowania. [5918]

Fabryka szampańskiego wina O. r. H. Graeger. Berlin Lindowerstrasse 24. istniejąca od roku 1866.

Wina

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, odebrałem i polecam znaczny zapas bardzo smacznych i trwałych win z roku 1873 po nizkich cenach. (5939)

Lubownikom starych win węgierskich polecam sklep mój, zapełniony najstarszemi winami, do łaskawego uwzględnienia.

H. Robiński

w Ostrowie.

K. Koppe,

Wodna ulica Nr. 10

poleca swą restauracyą, handel wina, piwo krajowe i zagraniczne, oraz odleżałe **cygara** importowane. (6060)

Obiady dawane będą codziennie w abonamencie po cenie 8 sgr. od osoby.

Czekoladę

à la d'Heureuse

poleca (6061)

cukiernia Cichowicza

Wrocławska ulica Nr. 30.

Bardzo delikatne śledzie wędzone

poleca hurtownie (6068)

M. Goldschmidt,

Szewska ul. 1.

Aukcya.

W środę dnia 18 bm. od 9 godziny począwszy sprzedawać będę przy Sapieżyńskim placu Nr. 6, rozmaite meble, **przedmioty ze złota i srebra, futra do podróży i na ulicę, kobierce, garnitury futrzane,** za natychmiastową zapłatą. (6067)

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcya koni i wozów.

Z polecenia pewnego właściciela dóbr sprzedawać będę w **czwartek dnia 19 bm.** od 9 godziny począwszy na podwórzu Sapieżyńskiego placu Nr. 6,

4 konie,

przy czém wałacha kasztanowatego 5 lat starego, 5 stóp 6 cali wysokiego, jak **Bronghama, dobrą bryczkę** z patentowemi osiami, **3 pary szorów,** przyczem 1 parę pozłacaną, **2 siodła, 200 miechów do zboża,** za natychmiastową zapłatę. (6066)

Katz, komisarz aukcyjny.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p **Levasseura,** 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

Wrocławski bank komisowy

rozpoczął 1 bm. czynności swoje. (6000)

Association Vinicole de Bordeaux.

Dziedzice gór winnych w Bordeaux. [6049]

Patronat składa się z panów:

L. M. de Bigouse, dyrektor gener. **Marquis de Bethisy. Pair de France.**
Książe **Adam Wiszniewski.** Jenerał **Baron de Boyer.**
Książe **Melfort.** **Michel de Grousseau.** dyrektor.

L. Guzman, reprezentant.

Bracia **Haas** w Moguncyi, wina reńskie i mozelskie. **Cohrs & Ammé** w Hamburgu dla importowanych cygar.

Reprezentant pomienionego domu znajduje się w Poznaniu.

Gotowe paletoty, ubiory, futra, czapki, bieliznę i obuwie poleca

J. Urbankiewicz, (5820

Wilhelmowski plac Nr. 4 I. piętro.

Wielki Skład towarów futrzanych

znajduje się przy (5640)

Wodnéj ul. Nr. 27.

Philippsohn Holtz.

Towarzyszów broni z r. 1863

wzywam, aby celem **uczczenia pamięci** tych, co przed nami walczyli **dla sprawy Narodu,** zechcieli zbiorowo uczestniczyć na **uroczystości odkrycia pomnika w Niegolewie dnia 30 listopada.** (300)

Chcący się porozumieć w tym względzie, raczą zgłosić się do mnie w przeddzień wyznaczonego terminu.

GALLIER,

pułkownik b. wojsk polskich.

Ananasy!! Ananasy!!

co dopiero znowu nadeszły funt 1 talar, hurtownie 27½ sgr. (6062)

Jan Kerber.

Mieszkam w Gostyniu.

Nieszczotta,

weterynarz.

(5943)

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, że

sprzedaż wyrobów piernikarskich

mojéj fabryki powierzyłem wyłącznie

cukierni p. K. Starka w Poznaniu

przy Wrocławskiéj ul. Nr. 14 i takową we wszelkie gatunki pierników zaopatrzyłem

Kościan, dnia 15 listopada 1874 r.

Paweł Blodau, fabrykant pierników.

Odwołując się na powyższe doniesienie polecam **wyroby piernikarskie** w najrozmaitszych gatunkach po **cenach fabrycznych.**

Obstalunki zamiejscowe wykonują się punktualnie i z największą dokładnością.

Z wysokim szacunkiem

K. Stark, Poznań,

Wrocławska ulica Nr. 14.

Wyprzedaż sądowa

w Bazarze.

Do **masy konkursowéj W. Kiliński & Co.** należący

skład towarów porcelanowych, szklanych i galanteryjnych

w bogatym wyborze, zawierający najrozmaitsze artykuły do gospodarstwa i luksusowe, ma być wyprzedany w dotychczasowym lokalu handlowym.

Sprzedaż rozpoczyna się w **czwartek dnia 19 bm.** i trwać będzie **codziennie przed południem od 9 do 1 godz.**

Poznań, dnia 16 listopada 1874.

Samuel Haenisch,

zarządzca masy.

(6047)

Sprzedaż drzewa.

Od **17 b. m.** począwszy sprzedawać będę co **każdy wtorek** w lokalu oberzysty Rawitzera w **Złotnikach** (Güldenhof) [6038]

drzewo brzozowe, porządkowe jako i w kloftach, pniaki i gałęzie.

(Skład drzewa na **folwarku Tucznie.**)

Izydor Abrahmsohn,

Inowrocław.

Epilepsia,

wielka choroba,

kurcze piersiowe i żołądkowe,

usuwają się pod — gwarancyą — trwale. (5373)

Z zamiejscowymi listownie.

C. F. Kirchner,

Berlin N., Boyen-Strasse 45.

dawniéj Pod Lipami 66.

Fabryka likierów

Wilhelm Latz, Wroniecka ul. 4.

Dla **większéj dogodności** szanownych mych odbiorców, otworzyłem z dniem dzisiejszym obok mojéj istniejącéj już destylacyi,

lokal do sprzedaży spirytuozów

wszelkiego rodzaju, w którym takowe sprzedawać będę w całych i półbutelkach jak i od 1 litra począwszy, po cenach hurtownych.

Polecam szczególnie skład mój najdelikatniejszych **włoskich i francuskich kremów** i zwracam przy tém na to uwagę, że przy wszystkich mych fabrykatach doskonałéj jakości, obniżyłem cenę o 20%, tak że np. likiery, które w miejscu sprzedawane są po 10 sgr., sprzedaję **tylko po 8 sgr.** (6058)

Towary wełniane

Majtki dla dam

Koszule zdrowia

angielskie korkowe podeszwy

Pończochy, spódniki

Chustki, szale

poleca po najniższych cenach (6057)

Wilh. Neuländer, Rynek 60.

10 tal. nagrody.

Od 5 bm. zginął mi mój wyżeł **Mylord,** z białemi i brunatnemi plamami, o krótkim włosie. Kto mi doniesie, gdzie się pies mój obecnie znajduje, otrzyma powyższą nagrodę. (6013)

Dütschke,

Sierosław przy dworcu kolej. Dombrówka

Węgle drewniane

po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniéj, otrzymały [6051]

Składy węgli i drzewa „Ula“

Wielkie Garbary Nr. 48, Półwiejska ulica Nr. 5 i Sieroca ulica Nr. 8.

Sprzedaż szczepów winnych. (6052)

Ze znajdujących się w przodkowym ogrodzie przy budynku pocztowym w Poznaniu wybornych gatunków wina mają być zakorzenione **szczepy i larorośle winne** jako téż **urządzenia szpalerowe** pojedyńczo lub w całości z wolnéj ręki sprzedane.

Mający chęć kupna zechcą zgłosić się do sługi domowego **Walęczaka** w budynku pocztowym mieszkającego.

Poszukujemy (6065)

wsi szlacheckiéj

1200—1500 morgów pszennéj ziemi, z dobrem domostwem i w pobliżu kolei.

Hill & Rychter.

Sprzedaż tryków w zarodowéj owczarni **Negretti** w **Sroczynie** pod Pobiedziskami, rozpoczęła się (6019)

Windell.

Barany

z owczarni zarodowéj w **Borku** stoją na sprzedaż w **Kołaczkowie p. Witkowem.** (6050)

Dominium Choryń pod Kościanem potrzebuje od Nowego Roku dobrego (6054)

ceglarza.

Dominium Choryń p. Kościanem potrzebuje od Nowego Roku dobrego (6055)

kucharza.

Cyrk Krembsera

We wtorek i środę dnia 17 i 18 listopada

wielkie przedstawienie etc.

i na wielokrotne żądanie z wielkiemi oklaskami przyjęta

polska pantomina

Twardowski

(Faust polski).

Początek o 7¼ godzinie wieczorem.

T. Krembser,

dyrektor.

(6024)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.